**Nr. 141.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XIX**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 22 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Kuryer Poznański“** kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

**marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

**marek 4,**

z odnoszeniem do domu

**marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

*Poznań, 21 czerwca.*

### Najnowsze wiadomości z Austryi.

W posiedzeniach delegacyi zwrócił na siebie powszechną uwagę delegat Biliński, gdyż śmiało zażądał uznania Ferdynanda księciem Bułgaryi, a na posiedzeniu delegacyi austryackiéj dnia 19 bież. mies. odparł wymownemi słowy zarzut, jakoby Polacy domagali się usilnie wojny z Rosyą. Prawda, że Polacy udzielają wszelkiego poparcia rządowi austro-węgierskiemu z wdzięczności za doznane dobrodziejstwa i opiekę dla narodowości polskiéj, ale nie jest to przecież parciem do wojny. Oświadczenie posła Bilińskiego uważamy za bardzo ważne, gdyż w skutek oczerniań gadzinowéj prasy posądzają nas wciąż o knowania rewolucyjne, choć już dawno wyleczyliśmy się z tego obłędu, że za pomocą rewolucyi zdołamy uzyskać sobie niepodległość.

Rzesza austryacko-węgierska musi podejmować kosztowne uzbrojenia w pierwszéj linii z powodu Rosyi, która gromadzi wciąż wielkie oddziały wojskowe nad austryacką granicą. Ciekawe są w téj mierze zdania rosyjskich dzienników, na których znane oświadczenie austryacko-węgierskiego ministra wojny, barona Bauera, o spodziewanych żądaniach wielkiego kredytu na cele wojskowe, wielkie na prasę rosyjską wywarło wrażenie. Zdania o niem dzienników są przecież rozmaite. Między innemi, pisze „Nowoje Wremia“, że „uzdrowienia pokoju“ t. j. rozbrojenia, trudno się spodziewać. Dylemmat stawiony przez austro-węgierskiego ministra, miał, zdaniem wymienionego pisma, prawdopodobnie zastraszyć Rosyą, ale to się nie powiedzie. Rosya pragnie szczerze pokoju, ale nie myśli ona zrzekać się swych praw międzynarodowych i pragnie zapewnić sobie swobodę działania. W tym celu musi ona pamiętać o przyszłości, zwłaszcza w obec gorączkowych uzbrojeń w sąsiedztwie. Słowa, o których mowa, podyktowała ministrowi Bauerowi świadomość, że położenie finansowe w Austro-Węgrzech jest bardzo trudne i krach nie jest wykluczony. Włochy już przestały się zbroić, a niebawem będą za ich przykładem zmuszone pójść Austro-Węgry. „Nowosti“ są zdania, że minister Bauer właściwie przyznał, iż systemu zbrojnego pokoju nie można już nadal podtrzymywać, co równa się zupełnemu zerwaniu z polityką Austryi z ostatniego lat dziesiątka. Książę Bismarck był inspiratorem téj polityki; chwila więc jego upadku jest odpowiednią, aby uczynić zwrot w inną stronę. Dzieło żelaznego kanclerza chyli się, zdaniem „Nowosti“, do upadku.

Na posiedzeniu delegacyi austryackiéj przyszła dnia 20 b. m. pod obrady administracya Bośni i Hercogowiny. Godzi się przytoczyć słowa monarchy austryackiego, który z tego powodu wyrzekł do Bilińskiego, referenta o sprawach bośniacko-hercogowińskich: „Europa nie wie nawet, cośmy już zdziałali dla Bośni i Hercogowiny.“ I rzeczywiście w krótkim stosunkowo czasie administracya wytworzyła trwałe podwaliny, na których odbywa się statecznie proces przekształcenia na półdzikich do niedawna prowincyi, w należycie spojony organizm, i zapewnienia mu tych wszystkich warunków, które są niezbędne do zajęcia poważnego miejsca pośród ludów cywilizowanych. Państwo, które przyjęło mandat z rąk Europy, występuje w obu prowincyach nietylko jako czynnik porządkujący, lecz jako kształcący i wspierający. Otwiera tam coraz to nowe szkoły, zakłada fabryki, daje ludności środki do należytego wyzyskania bogactw, ukrytych we wnętrzu ziemi, buduje drogi i koleje żelazne, reguluje rzeki, zamienia jałowe przestrzenie w urodzajne, popiera energicznie handel, przemysł i wywóz produktów krajowych, a przytem we wszystkiem czujną rozpościera opiekę nad dotkniętą niedostatkiem ludnością i spieszy z pomocą tam wszędzie, gdzie takowa okazuje się potrzebna. Tylko to dodać należy, że administracya austryacka szerzy w Bośnii i Hercogowinie germanizacyą tak dalece, że n. p. programy gimnazyalne drukują się w niemieckim języku.

Ugoda czesko-niemiecka dostarcza wciąż nie tylko materyału do licznych artykułów gazeciarskich, ale także wywołuje nader wielki ruch w Czechach i Morawie. Młodoczesi odbywają wciąż liczne zebrania, na których prawią mowy, wzywające nie już do oporu, ale nieomal do rewolucyi. Staroczesi zachowują się biernie. Agitacye młodoczeskie jednakowoż nia są bezskuteczne. Niemcy dążą do tego, aby w obwodach niemieckich królestwa czeskiego urzędnicy nie byli obowiązani do znajomości języka czeskiego. Czesi słusznie żądają, aby każdy urzędnik w Czechach znał obydwa języki krajowe. Hr. Schoenborn, austryacki minister sprawiedliwości, zdawał się podzielać żądania niemieckie, gdyż mianował urzędników, którzy nie umieli po czesku. Powstał z tego powodu okrzyk oburzenia w Czechach, a nawet Rieger wystąpił stanowczo przeciw podobnemu postępowaniu. Usiłowania te nie były beskuteczne, gdyż hr. Schoenborn, ogłaszając teraz konkurs na posady sędziowskie w Czechach, żąda wykazania się z znajomości obydwóch języków krajowych. Wynika ztąd moralna nauka, że należy zawsze i wszędzie bronić usilnie praw narodowych.

## Telegramy.

***Kijów,*** 19 czerwca. Ostatnie deszcze przyczyniły się wielce do urodzajności; zboża i łąki obiecują obfite plony. Żyto zaczyna już na Ukrainie i Podolu dojrzewać; pszenica w niektórych miejscach jest rdzą dotknięta.

***Białogród,*** 20 czerwca. Wybory do skupczyny odbędą się dnia 14 września, a posiedzenia rozpoczną się dnia 1 listopada b. r. — Mięso wieprzowe tak staniało skutkiem obostrzeń granicznych, że funt wieprzowiny kosztuje obecnie tyle, co mała bułka pszeniczna.

***Wiedeń,*** 19 czerwca. Tutejsze ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało z Madrytu własną relacyą o stanie cholery w Hiszpanii. Wedle niéj, stan rzeczy przedstawia się o wiele gorzéj, aniżeli wnosić można z raportów, ogłaszanych przez rząd hiszpański. W prowincyi Walencyi było już przeszło 600 wypadków cholery, a z tego około stu zakończyło się śmiercią. W prowincyi Alicante zmarło 70 osób. Opinia głównéj rady zdrowia w Madrycie nie jest równie tak mglistą, jak przedstawiają depesze urzędowe. Przeciwnie orzekła rada stanowczo, że jest to cholera azyatycka z charakterem epidemicznym.

Rada zdrowia w Madrycie stwierdziła, że istotnie cholera panuje w Walencyi. — W Tryeście wszystkie okręty, przybywające z Hiszpanii, poddane będą rewizyi lekarskiéj.

***Sredec*** (Zofia), 20 czerwca. Sąd kasacyjny po $2^1/_2$ godzinnéj naradzie potwierdził wyrok sądu wojennego przeciw Panicy i towarzyszom. — Książę Ferdynand w bieżącym miesiącu uda się w podróż wojskową po kraju. Zwiedzi przy téj sposobności obozy pod Warną, Szumlą, Sliwnicą, Ruszczukiem, Burgas, Plewną i Płowdiwem.

***Paryż,*** 20 czerwca. Armia francuzka na wschodniéj granicy zajmuje obecnie następne stanowiska: pierwszy korpus w Lille zawiera 9 pułków piechoty, 3 pułki jazdy i 2 artyleryi, szósty korpus w Chalons składa się z 19 pułków piechoty, 12 batalionów strzelców, 20 pułków kawaleryi i 2 pułków artyleryi; siódmy korpus w Besançon liczy 9 pułków piechoty, 3 pułki jazdy, 2 artyleryi i 2 bataliony strzelców.

— Międzynarodowy kongres telegraficzny, który jutro prawdopodobnie ukończy swe posiedzenia, przyczyni się znacznie do obniżenia ceny za przesyłkę telegramów.

***Rzym,*** 19 czerwca. Tutejsze dzienniki piszą, że rząd angielski, obejmując protektorat nad Zanzybarem, nie pragnie w niczem umniejszyć praw włoskich do Afryki i że włoscy obywatele używać będą wszelkiéj opieki w posiadłościach angielskich.

— Adwokat Dillegge, kasyer miejskiego zakładu obłąkanych, skradł z kasy 300,000 lirów i uciekł za granicę. Wypadek ten wywołał wielkie zgnębienie i oburzenie.

***Peszt,*** 20 czerwca. Dziś znowu odesłano z powrotem wagon wieprzów z Serbii dla weterynarsko-policyjnych przyczyn; tak samo zostało cofnięte stado wołów, ponieważ stwierdzono zarazę racic i pyska. Serbski konsul jeneralny dostał polecenie, aby oświadczył, że Serbia pragnie zachować zgodę z Austryą i nie chwyci się środków odwetowych.

(Rząd serbski inaczéj mówi, a inaczéj działa, gdyż zaczyna także czynić trudności w przesyłaniu towarów z Węgier).

***Londyn,*** 20 czerwca. Prezes londyńskiéj policyi Monro ustąpił, a jego miejsce zajął Edward Bradford. Ustąpienie wywołało wielkie oburzenie mianowicie między urzędnikami policyi.

— Pewna część angielskich dzienników zarzuca rządowi zdradę, tchórzostwo i t. d. za to, że oddaje wyspę Helgoland Niemcom, większa jednakże część gazet staje po stronie rządu, wykazując, że Helgoland nie ma żadnego znaczenia ani pod handlowym ani pod strategicznym względem a kosztuje rocznie Anglią około 60,000 marek. Parlament zatwierdzi niezawodnie ugodę ze względu na korzyści, wynikające dla Anglii w Afryce.

***Kairo,*** 19 czerwca. Z Chartumu nadeszła wiadomość, że mahdi (fałszywy prorok mahometański) wypuścił na wolność niewolników chrześciańskich; pomiędzy nimi znajdują się dwie katolickie zakonnice.

***Rzym,*** 21 czerwca. Crispi oświadczył w senacie, że nikt tak nie pragnie utrzymania pokoju, jak rząd włoski. Co do wniosku, który żąda międzynarodowego sądu rozjemczego, nadmienił prezes ministerstwa, że wszystkie mocarstwa niezawodnie się nie zgodzą na coś podobnego, ale mimo to Włochy dążyć będą do ziszczenia téj wzniosłéj i zbawiennéj w skutkach idei.

* ***Sprawa obsadzenia naszéj stolicy arcybiskupiéj*** nie daje spokoju goniącym za sensacyjnemi wiadomościami reporterom i opłacanym.... ***od wiersza.*** W braku innych wiadomości rozpisują się tacy reporterzy, nawet do gazet katolickich, o kandydatach, komponując sobie coraz to innych, byleby się domyślali, że umieją cokolwiek po polsku, — o rozpoczęciu pertraktacyi rządu z Rzymem z pominięciem Prześwietnych Kapituł naszych itp. — a następnie, *aby wiadomościom tym dać większy rozgłos, a sobie przysporzyć kilka marek, telegrafują sami do innych gazet, że w téj lub owéj gazecie pojawił się artykuł, kwestyą tę omawiający.* Przeciwko takim reporterom, świeżo w katolickiéj „Deutsche Reichsztg“ sensacyjne swe wywody drukującym, wystąpiły nawet obie tutejsze gazety niemieckie, twierdząc słusznie, że w pierwszym rzędzie mają prawo wyboru obiedwie nasze Kapituły i że dopiéro po odrzuceniu ich listy, można mówić o rzeczywistych pertraktacyach rządu z Rzymem.

Z wiarogodnego źródła wiemy, iż członkowie Prześwietnych Kapituł dotychczas się nie zebrali na wspólną sesyą, coby nastąpić musiało albo w w celu wyboru Arcybiskupa, albo téż w celu zrzeczenia się prawa wyboru. Być może, że rząd rozpoczął już swe zabiegi w Rzymie, aby to ostatnie się stało, ale my mamy nadzieję, że prawo Kapituł będzie uszanowane.

*Deus providebit!*

* ***Wybory*** dwóch członków do Izby panów z ziemi chełmińskiéj mają się odbyć — jak o tém już pisaliśmy — w dniu 28 b. m. w Grudziądzu. Nadzieje nasze prz prowadzenia naszych kandydatów nikną — pisze „Gazeta Tor.“ — coraz więcéj: pisaliśmy swego czasu, że liczba wyborców wykazywała 12 Polaków a 13 Niemców; skutkiem reklamacyi dopisano do naszych wyborców p. Różyckiego, jako właściciela Zajączkowa (powiat lubawski), a sprawa co do prawa wyborczego p. Znanieckiego z Wymysłowa jeszcze nie została załatwioną. Gdybyśmy i ten głos zyskali, byłoby ogółem 14 wyborców polskich, tymczasem do powyżéj podanéj liczby 13 wyborców niemieckich zgłosili się jeszcze właściciel Zajączkowa (w powiecie chełmińskim), p. Haertle, właściciel Cieląt (w pow. brodnickim), p. Beringer i właściciel Swiętosławia (w pow. chełmińskim), których też do listy zapisano. W ten sposób Niemcy rozporządzają 16 głosami w obec 13, a w najlepszym razie 14 głosów polskich.

## Z obrad komisyi parlamentu
### co do święcenia niedzieli.

Nadzwyczaj ważną sprawą dla robotników, rzemieślników i osób zatrudnionych w kupiectwie jest święcenie niedzieli, które dotąd nie zostało dostatecznie uregulowane na drodze prawodawczéj w cesarstwie niemieckiém. Projekt rządowy zapowiada znaczne zmiany na korzyść święcenia niedzieli, choć nie nakazuje zupełnego wstrzymania się od pracy podczas dni świątecznych, co już dawno niejedne państwa postanowiły. Komisya parlamentu, obradująca nad projektem ustawy, tyczącym się ochrony robotników, zaprowadziła co do święcenia niedzieli, a raczéj spoczynku niedzielnego, podług wyrażenia wniosku rządowego, niektóre korzystne zmiany.

Rząd w projekcie pozwalał fabrykantom i w ogóle pracodawcom zatrudniać robotników w dni świąteczne, jeżeli chodziło o roboty, na które ustawy pozwalają. Komisya odrzuciła ten artykuł, dla tego nie będzie wolno w dni świąteczne zatrudniać robotników.

Rząd żądał, aby spoczynek świąteczny wynosił 24 godziny, podczas Wielkanocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Swiątek 48 godzin, a jeżeli dwa święta obok siebie zachodzą, 36 godzin. Podług uchwał komisyi ma spoczynek świąteczny wynosić najmniéj 30 godzin (to znaczy, że z soboty lub poniedziałku trzeba należy 6 godzin), podczas trzech najwyższych świąt chrześciańskich 60 godzin, a jeżeli dwa święta obok siebie przypadają 48 godzin; oprócz tego spoczynek ma się zaczynać o 12 godzinie w nocy, a nie rano o 6 godzinie, bo w takim razie wolnoby było w niedzielę i święta zatrudniać robotników do 6 rano, a więc święcenie niedzieli byłoby ułudą, gdyż robotnik musiałby się najprzód wyspać, zatém większa część bodajby się udała do kościoła.

Daléj uchwaliła komisya, że pomocnicy, uczniowie i robotnicy zatrudnieni w handlach nie mają wcale być zatrudnieni podczas Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. W czasie gwiazdkowym może władza policyjna dać pozwolenie, aby przez 4 tygodnie w niedziele można zatrudniać personał handlowy, ale tylko najwyżéj przez 10 godzin. Nie wolno w niedzielę odbywać inwentury, jeżeli do tego bierze się w pomoc pomocników i uczniów.

Do świąt, w których nie wolno dawać władzom pozwolenia na zatrudnienie podwładnych, zaliczono oprócz trzech najwyższych świąt chrześciańskich także Wniebowstąpienie Pańskie.

Wstrzymywanie się od pracy w dni świąteczne, nakazane dziesięciorgiem Przykazań Bożych, dla tego nie zostało na drodze prawodawczéj uregulowane, ponieważ stawiali żydzi zacięty opór i Bismarck nie chciał dać zezwolenia, dowodząc, że robotnicy muszą pracować w niedzielę, aby więcéj zarobić.

Znamy wypadki, że nieraz robotnicy i uczniowie ledwie dwa lub trzy razy w roku mogli iść do kościoła, gdyż pryncypałowie zatrudniali ich w handlach podczas dni świątecznych. Może teraz nastąpi korzystna zmiana.

## Z delegacyi.

**Wiedeń,** 19 czerwca.

(≋) Wczoraj w pełnéj delegacyi austryackiéj miały się rozpocząć rozprawy nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych. Jednakże hr. Kalnoky, który z cesarzem przybył do Wiednia celem asystowania przy ceremonii renuncyacyi arcyksiężniczki Maryi Waleryi, oraz arcyksiężniczki Małgorzaty, córki arcyksięcia Józefa, która wychodzi za księcia Thurn-Taxis, zachorował obłożnie; delegacya obradowała nad budżetem marynarki.

Pominąwszy czysto fachowe kwestye, które na tem posiedzeniu załatwiono, na wzmiankę zasługuje wniosek hr. *Coroniego*, który przypomniał, że dotąd delegacya austryacka w Peszcie odbywa swe posiedzenia i trzeba wreszcie pomyśleć o wystawieniu dla delegacyi pałacu w stolicy węgierskiéj. Hr. Coronini wniosek swój uzasadnił także uwagą, że w krótce delegacye wspólne obchodzić będą swój 25-letni jubileusz. Co do delegacyi węgierskiéj, ilekroć sesya delegacyi odbywa się w Peszcie, obraduje ona w należącym do Węgrów pałacu dawnéj kancelaryi węgierskiéj, gdzie także mieszka prezes gabinetu węgierskiego, ilekroć przebywa w Wiedniu.

Dziś na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiéj rozpoczęły się rozprawy nad budżetem ministra wojny.

Książę Stahrenberg, członek Izby panów, wygłosił bardzo ciekawą mowę. Podnosi on, że koniecznie potrzeba sprowadzić powszechną demobilizacyą, ponieważ ani Austro-Węgry, ani inne mocarstwa nie mogą dłużéj znieść tak ogromnych wydatków na wojsko. Gdyby minister wojny w tym celu, to jest aby zmusić innych do demobilizacyi, zażądał nadzwyczajnego kredytu 100 do 120 milionów flor., to jednorazowy wydatek taki pokryty pożyczką, mógłby ocalić ekonomiczne interesa przyszłości. W dalszym ciągu mowy książę Stahrenberg podniósł, że właściwie sojusz potrójny powinien zażądać powszechnego zmniejszenia stałego wojska. Oczywiście takie żądanie sprowadziłoby ową „katastrofę,“ o któréj w komisyi wspomniał minister wojny, ale też mogłoby ewentualnie sprowadzić „wyzdrowienie.“ Bo ubezwładni Rosyą — a to jest jedynym środkiem przywrócenia ogólnego pokoju mniéj kosztownego, jak dzisiejszy „zbrojny.“

Następny mówca, były minister, baron Chlumetzky, także oświadczył, że gdyby mu pokazano środek skuteczny sprowadzenia ogólnéj demobilizacyi, nie uląkłby się przed największemi jednorazowemi ofiarami. Daléj wykazywał systematyczne zwiększanie się budżetu wojskowego, zapewniając, że już w roku przyszłym nadzwyczajne wydatki wynosić będą 20 milionów flor.

Nie potrzeba być byłym ministrem i wiceprezesem Izby poselskiéj, aby to wiedzieć. P. Chlumetzkiemu łatwo przemawiać przeciwko żądaniom ministra wojny, wie bowiem doskonale, że i tak większość delegacyi na nie przystanie. Mowami swemi zwiększa zatém swą popularność w tych kołach, w których powtarzają frazesy „Neue freie Presse,“ a nie naraża państwa na niebezpieczeństwo, bo większość zachowawcza i autonomistyczna czuwają pilnie nad jego bezpieczeństwem. Jakkolwiek bowiem o dalszym przebiegu dzisiejszego posiedzenia plenarnego nie mamy jeszcze w téj chwili depesz, nie ulega wcale wątpliwości, że wnioski ministra wojny będą przyjęte.

Jenerał *Bauer* postąpił sobie nawet bardzo zręcznie, wysuwając na pierwszy plan sumę 100 do 120 milionów, któréj potrzebowałby na radykalne reformy. Bo w obec téj potężnéj sumy drobne podwyższenia budżetu tegorocznego prawie całkiem gasną i delegaci już za to są wdzięczni ministrowi wojny, że nie żąda już teraz owych 100 milionów florenów.

Także delegacya *węgierska* odbyła dziś plenarne posiedzenie, na którym uchwalono budżet marynarki i ministerstwa wspólnych finansów.

Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi delegacyi węgierskiéj długa rozprawa wywiązała się, czy wolno miejscowe wojsko bośniackie sprowadzić do Węgier, względnie do Austryi? Hrabia Apponyi z góry protestował przeciwko takiemu projektowi, gdyby istniał, i oświadczył, że na taką dyslokacyą potrzebaby przyzwolenia sejmu.

**Uczmy dzieci czytać po polsku!**

Poseł *Czernatony* (z stronnictwa rządowego) także ze względów prawno-politycznych podobną dyslokacyą uważa jako niemożliwą, ale oświadcza, że taki projekt wcale nie istnieje.

Dziś rozdano delegatom austryackim referat dr. *Bilińskiego* o budżecie wojskowym Bośnii. Referat ten odznacza się niepospolitą gruntownością i nakreśla dokładny obraz stósunków Bośnii i Hercegowiny pod względem politycznym, finansowym i ekonomicznym. Dodajemy, że wniosek pana Bilińskiego co do uznania księcia Ferdynanda bułgarskiego przez Austryą, w komisyi delegacyi austryackiéj był stawiony w imieniu wszystkich delegatów polskich.

Co do choroby ministra spraw zagranicznych, dzisiejszy biuletyn opiewa, że hr. *Kalnoky* wprawdzie przepędził noc dobrze, ale będzie potrzebował kilka dni spoczynku, aby całkiém wyzdrowieć. Zdaje się zatém, że w delegacyach rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odbędą się w nieobecności ministra. Naturalnym zastępcą jego jest pierwszy szef sekcyi, baron Szoegyenyi. Zresztą po oświadczeniach ministra wojny dawniejsze, ogólnikowo-pokojowe wywody hr. Kalnokiego straciły wszelką doniosłość, a coby był powiedział w pełnéj delegacyi, uważanoby jako dyplomatyczne wykręty. Zważywszy nieprzyzwoite szamotanie się radykałów *serbskich* z powodu znanego rozporządzenia węgierskiego ministra rólnictwa, p. Szoegyenyi będzie zmuszony w rozprawach delegacyi ponownie napomnieć tych rosyjskich agentów prowokacyi.

## Koleje żelazne w Azyi środkowéj i zachodniéj.

Jenerał Anienkow bawi obecnie w Paryżu, gdzie zwraca na siebie powszechną uwagę. Wiadomo, że ten jenerał rosyjski kierował budową kolei żelaznéj transkaspijskiéj, téj olbrzymiéj linii dróg żelaznych łączących brzegi morza Kaspijskiego z północnemi stokami gór Indyi.

Zadziwiającą przy tem jest rzeczą, że ta kolej zbudowana jest tanio, i że została zbudowana przy pomocy krajowców (jenerał zatrudniał ich w liczbie 70,000 równocześnie); te brygady robotników miały za podstawę dwa rosyjskie bataliony kolejowe. Na jednéj jedynéj drodze przywożono codziennie progi pod tory kolejowe i inne materyały z Kaukazu i od Wołgi. Kładziono do 7 kilometrów torów na dobę. Pomyślmy, jakiéj potrzeba tam było siły organizatorskiéj, aby zaopatrzyć wszystkie traktyernie w artykuły żywności, a mianowicie we wodę dla 70,000 robotników w tych piaskach — a nadto każdego dnia odbywała się wypłata. Lessar, wielki podróżnik, Czernajew, zdobywca Turkestanu i wielu innych mężów, którzy poznali całą grozę owego morza piasków ruchomych — wszyscy oni wątpili, iżby geniusz ludzki mógł doprowadzić do pomyślnego końca to olbrzymie dzieło.

Dzisiaj Rosya postanowiła zabrać się do przeprowadzenia projektu jeszcze na większe rozmiary, w obec którego maleją najodważniejsze przedsięwzięcia bohaterskie tego rodzaju. Projekt ten powstał przed mniéj więcéj dwudziestu laty, ale studya techniczne nad nim, zaczęte w środku r. 1885, uzyskały obecnie aprobatę na mocy ukazu Aleksandra III. Mamy tu na myśli linią kolei żelaznéj trans-syberyjskiéj, mającéj połączyć nasze siecie kolei żelaznych europejskich z azyatyckiém wybrzeżem wschodniém, które leży naprzeciw Japonii, za pomocą 7 przeszło tysięcy kilometrów torów

Syberya jest krajem nieprawdopodobnego i paradoksalnego zimna. Widziano tam termometr spadający do 66 stopni poniżéj zera, i to naturalnie termometr alkoholowy, gdyż zwyczajny termometr merkuryuszowy zatrzymałby się z powodu zlodowacenia na 26 stopniach niżéj zera. Dostatecznie odziany i żywiony człowiek może mimo to ostać się zwycięzko wobec téj straszliwéj temperatury.

Pewna liczba czterech milionów mieszkańców Syberyi zamieszkuje w tak zwanych tundrach, okolicy opustoszałéj, rozciągającéj się na 1200—1500 kilometrów szerokości na wybrzeżu morza Lodowatego północnego. — Srodkowa część Syberyi pokryta jest ogromnemi lasami, jeszcze bardziéj olbrzymiemi w swym niezbadanym ogromie od lesistéj okolicy środka afrykańskiego lądu stałego, który nam opisuje Stanley, i na którego przebycie jego karawana potrzebowała kilka miesięcy. Przeszło roku czasu potrzebowałby podróżnik-badacz, aby przebyć, w tych samych warunkach, nie potrzebując nawet walczyć przeciwko krajowcom, tajgi, czyli lasy syberyjskie, które się ciągną od wschodnich stoków Uralu do wybrzeża morza Ochockiego i Japońskiego. Nad brzegiem tego ostatniego morza właśnie, w wspaniałym porcie Władywostockim ma się kończyć olbrzymia linia kolejowa, spoczywająca dotąd w pomyśle. — Władywostok, położony na granicy rosyjskiéj prowincyi rzeki Amuru i państwa chińskiego, leży pod tym samym stopniem szerokości, co Genua. A co za różnica w temperaturze! W Władywostoku panuje przez pięć miesięcy roku mróz, zamieniający żywe srebro w metal stały, w którym można wybijać medale. Mimo téj niesłychanéj temperatury zimowéj okolica rzeki Amuru obfituje w bogatą wegetacyą leśną.

Znane jest bogactwo zbiorników naftowych w Syberyi. Okolica, w któréj jezioro Bajkalskie odbija zieloność sosen i modrzewiów w swém czystém zwierciedle głębokiém na 1400 metrów, jest może najobfitsza w świecie w źródła naftowe. Nierówny kraj, który się rozciąga pomiędzy Bajkalem a okolicą rzeki Amuru, zawiera niezmierne bogactwa mineralne i każdego rodzaju.

Południowa część Syberyi jest oparta o te potężne łańcuchy gór, na których mają swe źródła rzeki o tysiączno milowym biegu, wpadające do morza lodowatego, które projektowana kolej przebywać będzie musiała na wiaduktach bajecznéj długości. Podstawa tych gór i doliny, które do niej przylegają, mają klimat łagodny, wcale nie syberyjski, raczéj szwajcarski. Tam będzie mogła ludność rólnicza rozprzestrzeniać się w nieograniczonych ilościach.

Nowy ten projekt o proporcyach tytanicznych, już zainicyowany przez linią transuralską, która się kończy w mieście Tjumen, w zachodniéj Syberyi, wymagać będzie pewnéj liczby lat, zanim zostanie zupełnie zrealizowany. Ale choćby nawet w téj linii miały powstać przerwy, odda ona niezmierne usługi handlowi i cywilizacyi. Nie trzeba zapominać, że niepojęcie szybki wzrost ludności w Chinach, gdzie 500 milionów mieszkańców ubiega się o ziemię, która niebawem nie wystarczy na ich wyżywienie, zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla europejskiego zachodu. Wylew tego morza żółtych ludzi dokona się w sposób fatalny i w czasie, który, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obliczeń naukowych, nie zdaje się być względnie zbyt dalekim.

Na szczęście, płodność rasy słowiańskiéj, wykazana przez statystykę, wedle któréj ludy słowiańskie podwajają swą liczbę w przeciągu pół wieku i przodują pod tym względem wszystkim ludom europejskim, utworzy wał przeciwko ewentualnemu wylewowi rasy chińskiéj. Życzyć więc sobie należy, aby syberyjska kolej żelazna umożliwiła w jak najkrótszym czasie utworzenie tego ludzkiego wału obronnego w okolicach, przez które prąd emigracyjny z Azyi wschodniéj odnalazłby swoje zwykłe koryto, aby zalać Europę.

Z drugiéj strony wszystko, co przyspiesza szybkość komunikacyi, przyczynia się przez to samo do rozszerzania prawdy i chrześciaństwa — i z tego względu godzi się powitać budowę kolei transsyberyjskiéj jako dzieło cywilizacyjne pierwszego rzędu.

## Katolicki związek uniwersytecki.

Wierni synowie Kościoła katolickiego i prawdziwi przyjaciele uczącéj się młodzieży w Austryi, postanowili na wzór nie dawno założonego uniwersytetu w kantonie fryburgskim w Szwajcaryi, zebrać potrzebne fundusze na założenie takiego uniwersytetu w Austryi, gdzieby młodzież mogła kształcić się we wszelkich umiejętnościach wedle zasad chrześcijańskich.

W liście pasterskim Najprzew. księdza Biskupa z Brixen, czytamy w téj mierze co następuje:

„Jedno spojrzenie na nasze szkoły państwowe przekonywa nas, iż przeważna część ich profesorów nieprzychylna jest Kościołowi katolickiemu i jego praktykom i że również większość słuchaczów tym samym duchem jest ożywiona. Jakaż to szkoda dla Kościoła, jeżeli większa część wyższych stanów, t. j. nasi adwokaci, sędziowie, urzędnicy, nauczyciele itd. odstąpili od prawdziwéj podstawy, od Chrystusa i Kościoła, z którym tylko przez metrykę chrztu są połączeni. A jakże zgubny wpływ wywierają zasady i przykład ludzi wykształconych na wierny lud! Ztąd pochodzi, iż wiara i obyczajność chrześciańska nawet między niższemi klasami widocznie słabnie. Wolny, katolicki uniwersytet ma służyć do tego, aby ucząca się młodzież wykształciła się gruntownie we wszelkich gałęziach wiedzy według zasad chrześciańskich, jak tego wymaga potrzeba czasu, tak, aby wstępowali z uniwersytetu do swego zawodu, jako wierni synowie Kościoła.

Co się tyczy uznania ze strony państwa katolickiego uniwersytetu i jego równouprawnienia z innemi państwowemi wszechnicami, nie może rząd tegoż odmówić, jeżeli żądane gwarancye zachowane zostaną, punkt, który członkowie komitetu centralnego w Salzburgu pod dojrzałą wzięli rozwagę.

Potrzebne fundusze są wprawdzie znaczne. Po zebraniu znacznego funduszu trzeba się będzie jeszcze uciekać do rocznych składek, jak to np. dzieje się przy założonym przed 60 laty katolickim uniwersytecie w Lowanium w Belgii. Dotąd tymczasem dosyć już zdziałano. Wysokie rody szlacheckie częścią złożyły, częścią zapewniły wielkie udziały na wypadek, gdy pierwszy fakultet założonym będzie. Suma wszystkich składek do września 1889 roku wynosiła 80,000 złr. Związek uniwersytecki liczy grupy parafialne, które się dzielą na kraje koronne: Salzburg, Tyrol, Austryą górną, Styryą, Austryą dolną, Morawią i Karyntyą. Oprócz tego istnieją w Austryi dolnéj i w Czechach, osobne związki uniwersyteckie, z których oba mają ten sam cel, mianowicie związek uniwersytecki dla królestwa Czech, z siedzibą w Warnsdorf i związek dyecezyalny w St. Pölten.

Rzut oka na Francyą i Belgią okazuje, iż nie potrzeba zbyt wielkiego kapitału do założenia uniwersytetu. W obu krajach po dostarczeniu potrzebnego lokalu i środków naukowych, pokrywają wydatki z rocznych składek i subskrypcyi. Dla uniwersytetu w Leodyum przynoszą corocznie na utrzymanie uniwersytetu potrzebne 400,000 franków składki kościelne, kilkakrotnie w ciągu roku z rozporządzenia Biskupów się odbywające i roczne datki wiernych.

We Francyi założyli katolicy w krótkim czasie pięć katolickich uniwersytetów, a za przykładem ich poszła Ameryka północna, a w ostatnim czasie kanton Fryburg w Szwajcaryi. Miałożby to być niemożliwem w Austryi, czego dokonano gdzieindziéj?

Najprostszym i najłatwiejszym sposobem przyspieszenia założenia uniwersytetu, jest dla jednostek przystąpienie do salzburskiego uniwersyteckiego związku. Należy tylko zgłosić swoje przystąpienie u duszpasterza i jemu podać wkładkę roczną (przynajmniéj 1 złr. rocznie); jednak i mniejsze wkładki będą z wdzięcznością przyjęte. Gdy liczba członków związku w parafii dosięgnie przynajmniéj dziesięciu, mogą oni jako grupa parafialna tworzyć gałęź związku salzburskiego. I kobiety mogą dla siebie tworzyć takie grupy parafialne. Tam, gdzie niemożliwem jest założenie grupy parafialnéj, zaleca się, aby członkowie najbliższéj grupy parafialnéj się przyłączyli lub kilka gmin sąsiednich połączyło się w jednę grupę. Wpływające roczne składki należy nadsyłać do tutejszego Ordynaryatu, który uwiadomi o tém związek centralny i w swoim czasie na wspomniany cel obróci. Gdyby zaś uniwersytet nie przyszedł do skutku, mogą wówczas wkładki być użyte na cele dyecezyalne.

Polecam więc Wielebnemu Duchowieństwu dyecezyalnemu, popierać wspomniane przedsięwzięcie ze wszystkich sił i przyświecać dobrym przykładem ludziom świeckim przez przystąpienie do stowarzyszenia. Co się zaś tyczy sposobu, w jaki ma być osiągnięty cel stowarzyszenia w każdéj parafii, pozostawiam to w zupełności rozwadze odnośnych duszpasterzy. Tam, gdzie nie da się utworzyć grupa parafialna, możnaby (po wcześniejszém pouczeniu) pomyśleć o składce w kościele. Zaleca się, aby wielebni duszpasterze przy sposobności konferencyi pasterskich o tém wspominali, czy na to ma być użyty jeden z dwóch wspomnianych sposobów, lub czy nie możnaby urządzić ku temu celowi subskrypcyi w większych miejscowościach pomiędzy zamożnymi mieszkańcami.

Bóg niech użyczy swego błogosławieństwa temu dziełu, którego jedynym celem — cześć Jego!“

## Nawrócenie Swojatycz na prawosławie.

(Ciąg dalszy.)

Było to w roku 1866. Wówczas straszne rzeczy działy się na Litwie. Wszystkich środków używano, aby lud katolicki obałamucić i do odstępstwa przywieść. Pochlebiano włościanom przy uwłaszczeniu, dogadzano w podziałach z gruntów szlacheckich, we wszystkich sprawach z dworami. Zwoływano lud, najczęściéj tłumnemi gromadami i otaczano zbrojném żołnierstwem, kozakami, a w perspektywie rozstawiano narzędzia mąk i katuszy. Najwięcéj się odznaczali w tem okrutnem apostolstwie jenerał Koładiejew, porucznik, książę Chowański, Tatar polski Jakubowski i żyd Smoleński, kluczwójt w święciańskim powiecie. Rzecz dziwna, a raczéj prosta, że najmniéj w tem wszystkiem byli czynni prawosławni popi. I po cóż? Przecież nie chodziło o przekonanie religijne nowonawróconych, tylko o co innego. Więc nikt też nie prawił o różnicy dogmatów katolickiego Kościoła, a prawosławia, nie było i cienia religijnéj jakiejś namowy, ale polityczne namowy czynowników, ajentów rządowych, policyantów, którzy często sami nie byli prawosławnymi, a zwykle żadnéj nie mieli wiary, i tylko z rozkazu rządu dla krestu lub pieniężnéj gratyfikacyi stawali się zagorzałymi apostołami prawosławia. W braku lepszych argumentów, opierali swoje namowy o następujące punkta: 1) łaska monarchy wyswobodziła włościan z pod tyranii panów i szlachty; 2) łaska cesarza również obdarzyła włościan ziemią, należącą do szlachty; 3) za to trzeba być wdzięcznym najjaśniejszemu dobroczyńcy; 4) uprzedzić jego życzenia i przyjąć prawosławie, które on wyznaje.

Mongolskich prawdziwie okrucieństw używano, aby lud katolicki na Litwie do prawosławia nakłonić. Kto był na wystawie watykańskiéj przed dwoma laty, ten zapewnie nie zapomniał dzikiego Mongoła na koniu, w dziale etnograficznym, w długim korytarzu osobno umieszczonym. To prototyp Moskali. Mongoł ten dzierżył w dłoni nahajkę: nahajka to główny argument apostolstwa moskiewskiego i nieodstępny od nich symbol ich dzikości. Niesłychane w historyi wszystkich prześladowań wiary katolickiéj rzeczy działy się na Litwie. Tak n. p. raz po długich bezskutecznych namowach książę Chowański, stanąwszy przed gromadą biednego ludu, nagle zawołał:

— Wy się nie modlicie za cara!

— „Owszém modlimy się i w domu i w kościele, i sami i z kapłanami naszymi.“

— Jeżeli tak, to módlcież się teraz! — wrzeszczy dziki kniaź moskiewski.

Lud rzuca się na kolana i zaczyna się modlić. Chowański klęczącym rozdaje świeczki woskowe, lud modli się jeszcze. Chowański naraz każe przestać, obchodzi szeregi klęczących i winszuje im, że już prawosławnymi zostali, skoro ze świeczkami w ręku za cara się modlili. Obecni pisarkowie zaraz wszystkich imiona jako prawosławnych już zapisują. Żołnierze bronią, kozacy nahajkami, nie uważając na krzyk, płacz i narzekanie mordowanego niewinnie ludu, pędzą do cerkwi. Tam dopiero przyjmują ich popi i albo rozdawaniem komunii prawosławnéj (w Dziernowiczach nawet takim, co nie na czczo byli, komunią gwałtem do ust wpychano, a było to jeszcze przed rokiem 1863), albo przeczytaniem świeżych rejestrów ostatecznie zatwierdzają nowe nabytki dla prawosławia. Kto uszedł ztamtąd, ten wytropiony, dognany, wespół z tym, co się oparł, ćwiczony bywał, katowany, zlewany czasem zimną wodą i zamykany w lodowni; kobiety i dziewczęta zanurzano w smrodliwych kloakach. Bóg tylko widział to męczeństwo, świat europejski o niém się nie dowiedział. Pierwszy lepszy czynownik wy-

---

(12)

# Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

*przez St. K.*

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 140.)

Ryszard zwrócił się zatem do swéj matki, błagając ją, aby mu oddała dziecko, które w domu ojcowskim pobierałoby lekcye od poważnych profesorów. Strzegł się wypowiedzieć to, lecz był pewny, że zdala od pieszczot babci i przyzwyczajany do karności, Edzio zabierze się do pracy jak wszyscy.

Pani Brice bardzo źle przyjęła przedstawienia swego syna.

— Było umówione — rzekła — że nie będziesz mi o tem nigdy mówił; wiesz, jaka była moja odpowiedź, kiedy oznajmiłeś mi zamiar powtórnego ożenienia się; spodziewałam się po tobie tyle taktu, że nie będziesz powracał do przedmiotu tak delikatnego i przykro mi, że nie odwdzięczasz się lepiéj za uprzejme przyjęcie, jakie tu wszyscy przygotowaliśmy twéj żonie!

Ryszard nie uważał się za pokonanego i nastawał daléj. Następstwem tego była bardzo żywa scena, w któréj matka ostatecznie zagroziła mu wydziedziczeniem.

— A! matko moja — zawołał deputowany — dałby Bóg, abym ofiarą twego majątku mógł usunąć twą niechęć! Twoje dobra, matko, nie są dla mnie niczem w porównaniu do tego, co mię kosztuje twoje trwanie w niechęci zrozumienia mego prawdziwego obowiązku i swojego; Nie twego gniewu lękam się matko, lecz zasmucenia cię! i bądź pewną, że jedynie myśl, iż wycisnąłbym łzy twoje, używając moich praw, stawia mi przeszkodę chwilowo nieprzebytą.

— Chwilowo? — powtórzyła pani Brice, zatrzymując żywe swe oczy na zmienionéj twarzy swego jedynego syna. — A więc zastrzegasz sobie przyszłość?

— Zastrzegam ją sobie — odpowiedział Ryszard, skłoniwszy się z szacunkiem, ale z nieubłaganą stanowczością w głosie. W dniu, w którym interes moralny dziecka wymagałby tego koniecznie, nawet z narażeniem na niepodobanie się tobie, matko, będę umiał działać dla jego szczęścia.

Pani Brice opuściła salon, w którym się odbyła ta rozmowa, a Ryszard zażądał koni. Wyjechał nie widziawszy jéj więcéj i wrócił do Paryża z rozdartem sercem...

— Pomyliliśmy się — rzekł do żony — liczyliśmy na czas, a otóż i on sprzymierza się przeciwko nam. Moja matka przywięzuje się coraz więcéj do swego wnuka, coraz to więcéj staje się jego niewolnicą i przewiduję największe nieszczęścia.

Łucya starała się pocieszyć męża i dzięki jéj spokojowi, rozsądkowi jéj rozumowań, udało jéj się wpoić w niego przekonanie, że w najbliższéj przyszłości, Edzio wstąpiwszy do liceum, podda się karności, która szczęśliwie wyrówna wszystko złe, co mogło rozwinąć w nim wychowanie nieprawidłowe.

Ryszard uspokoił swe chwilowe obawy i zatopił się więcéj w pracy, która pochłaniała najlepszą część jego czasu. Między swemi pracami a żoną, którą kochał codziennie więcéj nie tylko dla jéj szlachetnéj piękności, lecz dla jéj zalet, byłby zupełnie szczęśliwy, gdyby nie myśl o dzieciach. O Ewelinkę niepokoił się mniéj, niż o Edzia. Najprzód była ona znacznie młodszą i nie mógł chwilowo myśleć o czém innem, jak o przyjemności stwierdzania, że rośnie i staje się coraz rozkoszniejszą. Wzdychał często, powiadając sobie, że ten prześliczny kwiatek, radość jego duszy i oczu, rozwijał się pod innym dachem, aniżeli jego własny; ale wiedział, że jest szczęśliwą na wsi, więc był zrezygnowany pod warunkiem częstego widywania i uściskania jéj.

Łucya towarzyszyła mu prawie zawsze w tych kilkogodzinnych wizytach; była to dla niéj przykra ofiara i tylko odwołując się do całéj swéj siły moralnéj zdołała spełnić ją tak, iż najmniejsze z jéj uczuć nie zdradziło się na zewnątrz; lecz czyniła to z miłości dla męża a ze względu na niego byłaby chętnie przyjęła wszystkie krzyże.

Pani de la Rouveraye od pierwszego dnia zaraz zajęła wobec niéj postawę chłodno-przyjacielską, która tworzyła między niemi przepaść nieprzebytą. Edzio był nieprzychylny i mało potrzeba było bystrości, aby się domyślić, że pani Brice musiała do niego mówić o jego drugiéj matce z goryczą źle tajoną; ale pani de la Rouveraye była grzeczna i chłodna jak powierzchnia zwierciadła; nie można było posądzać jéj o złe jakieś usposobienie, zachowanie się małéj Ewelinki było zawsze poprawne i grzeczne. Tutaj z pewnością niepodobna było przypuszczać, aby się starała wpływać na dziewczynkę na niekorzyść jéj przybranéj matki; widocznem było, że jéj o niéj wcale nie mówiła. Co do dziecka, które było tak młodém, panie z okolicy, przyjaciółki i krewne, były dla niéj przyjaciołkami; znała je i szczebiotała z niemi. Pani Łucya była w oczach Ewelinki panią, którą pierwszy raz widziała w Pignons, to znaczy obcą, u któréj nic ją nie mogło zajmować. Pani de la Rouveraye miała zbyt wiele miłości bliźniego, by mówić źle o innych; nie mówiła nic — ale pewne rodzaje milczenia są gorsze, aniżeli potępienie, od którego możnaby się uwolnić.... Łucya milczeniem tém była skazaną nie na śmierć — co nie wyklucza istnienia gdzieindziéj — lecz na wieczną nicość.

To właśnie czyniło tak przykremi wizyty pani Ryszardowéj Brice w la Rouveraye. Znajdować w oczach Ewelinki zawsze ten sam wyraz zdziwienia, składać na tem obojętném czole pocałunek i widzieć jak powraca z spokojem samolubnym kota do swych zabawek, było jakby uderzeniem sztyletu dla biednéj kobiety. Mąż jéj nie czuł tak samo, jak ona; przyzwyczajony był myśleć o swym synu z stłumioną irytacyą, więc też spokój, najzupełniejsza zgodność stosunków z panią de la Rouveraye dawała mu przez kontrast odpoczynek, który go czynił optymistą. Tam to pierwszy raz Łucya przekonała się, że najwięcéj kochająca, najufniejsza z żon może być zmuszoną do zatajenia niektórych swych myśli przed mężem. Kochała ona swego męża, o ile tylko można kochać na téj ziemi; kochała go we wszystkich swych myślach, wszystkich swych czynach; była z niego dumną i z tem wzruszającem zaparciem się siebie kobiet, które kochają prawdziwie, zapominając czem była sama, byłaby chętnie dziękowała mu, iż ją powołał do dzielenia z nim życia.

Ryszard nie oceniał w zupełności tego wytwornego przywiązania. Nie była to jego wina: pierwsza jego żona kochała go zanadto. Nie kochając jéj nawzajem, zadowolnił się przyjmowaniem wszystkiego, co mu ofiarowywała, nie uważając za potrzebne odwzajemniać jéj się. Łucya, kochając go jeszcze więcéj, tworzyła tylko dalszy ciąg téj tradycyi poświęcenia. On ją kochał, był szczęśliwy i dumny z swéj uroczéj żony, ale nie myślał o tem, że mogła go kochać mniéj i psuć mniéj.

Są to rzeczy drobne, fałdki na listku róży, ale listki róży mogą ranić ciało delikatne, jeżeli je uciskają w jedno zawsze miejsce; są to owe drobne odcienia nowego życia, szczęśliwego jednak, które powlekają nieco smutkiem wzniosłą duszę Łucyi. Smętność jéj nie była dla niéj wcale nieprzyjaciółką, chociaż różniła się wielce od melancholijnego ustroju pani de la Rouveraye, która, że tak powiemy, czuła niejako potrzebę fizyczną rozczulania się i hodowania żalu.

W chwilach, w których panna Montaubray zabroniła sobie saméj myśleć o Ryszardzie Brice, kiedy jeszcze był małżonkiem innéj, zaznała smutku i rezygnacyi; wtenczas jednakże były to towarzyszki ukochane, które jéj pomagały w przebywaniu lat samotnych. Teraz, kiedy w wdzięcznéj dłoni trzymała już pewność, przykrzéj jéj było popadać znowu w smutek niepewności.

Była jednakże mężną a przedewszystkiem bardzo rozumną. Powiedziała sobie, że życie jest długie i że nie należy wątpić w dwudziestym piątym roku. Mąż ją kochał a przy pomocy Bożéj będzie ją kochał zawsze, gdyż była pewną, iż zasłuży sobie na to. Uzbroiła się więc przeciwko małym przykrościom, przybrała ton uśmiechniętéj grzeczności dla uprzejméj obojętności pani de la Rouveryae i czekała: przyjaźń tych, którzy znali jéj wartość i powodzenie światowe, któremu nie pozwoliła się jednakże owładnąć, pomogły jéj do stworzenia na zewnątrz życia pełnego wdzięku bez powszedniości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

myślał co raz to nowe katusze podług swych natchnień mongolskich. Tym sposobem oderwano od Kościoła znaczną liczbę katolików łacińskich, nieunitów. W 5 parafiach w pobliżu Wilna: w Szumsku, Rukojniach, Radominie, Bystrzycy i Podbrzeziu z liczby parafian 18,491 przyjęło prawosławie za pomocą wymienionych środków parafian katolików 4412. Nie dość na tém. Chociaż większość parafian pozostała przy wierze katolickiéj, kościoły zabrano i zamieniono na cerkwie. W Podbrzeziu pleban przyjął prawosławie i został popem. Później włościanie z Podbrzezia pragnęli, aby im wolno było wrócić na katolicyzm. Napisali petycyą do cara i chcieli ją posłać przez żołnierza dymisyonowanego. Ale w Dynaburgu go zatrzymano i petycyą mu odebrano. Kiedy car wracał z zagranicy przez Wilno, stawiła się tam deputacya włościan podbrzeskich, błagając, aby mogli wrócić do wiary Ojców swoich. Ale samodzierżca wszech Rosyi odpowiedział im bez litości: „nie pozwolę na to, aby kto raz przyjął prawosławie, wrócić mógł do katolickiego Kościoła.“ Tak samo później złamał obietnicę daną Unitom z Chełmszczyzny, że ich nie będą odrywać od katolickiego Kościoła. Kara Boża go dosięgła. Nowy Laktancyusz piszący: *de mortibus persecutorum*, miałby nowy rozdział do napisania. Kto chce powziąć wiadomość o tém, co się działo z Kościołem katolickim na Litwie po roku 1863, niech przeczyta książkę zmarłego w Krakowie ś. p. księdza prałata Aleksandra Ważyńskiego, p. t.: „Litwa pod względem prześladowania w niéj rzymsko-katolickiego Kościoła, szczególniéj w dyecezyi wileńskiéj, od roku 1863—1872.“ Poznań 1872, u Żupańskiego. Dziełko to wyszło bezimiennie.

(Dokończenie nastąpi.)

## Sprawy sejmowe.

*Z rozpraw parlamentu niemieckiego.*

**Berlin**, 20 czerwca.

(22 posiedzenie).

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godz. 1 min. 15.

Przy stole Rady związkowéj: pp. *Bötticher*, *Verdy*.

Na porządku obrad: drugie czytanie projektu o sądach procederowych. Obrady toczą się przy § 72.

Podczas kiedy uchwały komisyi wykluczają kompetencyą sądów procederowych wobec cechowych sądów rozjemczych, stawiają socyalni demokraci wniosek, aby odwrotnie kompetencya sądów procederowych wykluczała kompetencyą sądów cechowych. Wolnomyślni wnoszą, aby ograniczyć czynność sądów cechowych na spory uczniów.

Dep. *Biehl* (centr.) przemawia bardzo stanowczo za zatrzymaniem cechowych sądów rozjemczych, które nietylko nadają się do wzmocnienia cechów, ale mogą nadto najlepiéj rozstrzygać spory procederowe z powodu swego fachowego składu. Mówca dotyka lekkomyślnych strejków rzemieślniczych w ostatnim czasie i drażniącéj agitacyi socyalno-demokratycznéj, która do tego doprowadzi jeszcze, że kapitał zacznie strejkować. Mówca zwraca uwagę na strejk garncarzy i cieśli w Monachium i prosi w końcu, aby Izba przyjęła § 72 podług uchwał komisyi.

Dep. *Eberty* uzasadnia wniosek wolnomyślnych i kreśli brak znaczenia całego ruchu cechowego, który się tylko sztucznie utrzymać może. Jeżeli się zatrzyma — zdaniem mówcy — kompetencyą cechowych sądów rozjemczych także w sporach czeladników, doprowadzi to tylko do sporów i kłótni. Trzebaby przynajmniéj zostawić możność odwoływania się od sądów cechowych do zwyczajnych sądów procederowych.

Dep. *dr. Cuny* (nar. lib.) daje pierwszeństwo sądom procederowym, ponieważ sprawy załatwiają najszybciéj.

Depp. *bar. dr. Heeremann* (centr.), *Merbach* (str. Rz.) i *Massow* (kons.) wnoszą o zakończenie dyskusyi.

Dep. *Meyer* (wolnom.) żąda imiennego głosowania nad tym wnioskiem.

Za ukończeniem dyskusyi głosują konserwatyści, stronnictwo Rzeszy i centrum, razem 112 posłów, przeciwko wnioskowi zaś: socyalni demokraci, wolnomyślni, narodowi liberałowie, stronnictwo ludowe i *Koło polskie*, razem 124 posłów. Wniosek zatem zostaje odrzucony.

Głos więc otrzymuje

dep. *Auer* (soc. dem.), który dowodzi, że paragraf 72 zmierza jedynie do tego, aby pomnożyć niezliczone przywileje cechów, w komisyi bowiem wyrażono to wyraźnie, że sądy procederowe mają służyć na poparcie cechów. Sądy procederowe są — zdaniem mówcy — rzeczą poboczną, główną zaś rzeczą jest wzmocnienie cechów. Mówca stara się usprawiedliwić strejki monachijskich garncarzy i cieśli, przyczem wyraża ubolewanie, iż socyalno-demokratycznemu stronnictwu nie powiodło się wielokrotnie powstrzymać nierozsądnych strejków.

Dep. *Miquel* (nar. lib.) uważa, że ci, którzyby chcieli tutaj podtrzymywać kompetencyą sądów cechowych, wyświadczają cechom i drobnemu przemysłowi bardzo złą przysługę.

Dep. *dr. Böckel* (antysemita) oświadczając, iż jest wielkim przyjacielem stanu rzemieślniczego i urzędników, zaczepia socyalną demokracyą ostro, ponieważ ona w swéj prasie głosi, iż stan rzemieślniczy jest przeznaczony na zagładę, i ponieważ socyalna demokracya zostaje na żołdzie żydów giełdowych, nie przedstawiając tutaj produktywnéj pracy, lecz interesa wielkiego kapitału.

Dep. *Bebel* (soc. dem.) nazywa wywody te kłamstwem po prostu, ściągając przez to na siebie powołanie do porządku ze strony marszałka. Mówca oświadcza, że jeżeli w prasie socyalno-demokratycznéj kwitowano składki pod nazwą „zysk z grynderki“ itp., to stało się to dla tego, aby antysemitów schwycić na lep. Jak tylko socyalna demokracya przyjdzie do władzy — powiada mówca — giełda wtenczas najgorzéj na tem wyjdzie; wszystkie pieniądze pochodzą od członków stronnictwa. Przeciwko ruchowi cechowemu dla tego występuje stronnictwo mówcy, gdyż przez cechy powstaje błędne mniemanie, jakoby można osiągnąć cośkolwiek dla rzemiosła na podstawie dzisiejszego rozwoju kapitalistycznego.

Za cechowemi sądami rozjemczemi przemawiają jeszcze deputowani *Biehl* i *Kleist* z Retzowa, przeciwko nim dr. *Miquel*.

Następuje głosowanie nad równouprawnieniem robotnic przy głosowaniu. Izba wniosek ten odrzuca. § 72 przyjmuje Izba 122 głosami przeciw 114. Za wnioskiem wolnomyślnych głosuje lewica cała i Koło polskie.

Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 12.

Koniec około godz. 6.

## KORESPONDENCYE.

**Warszawa,** 19 czerwca.

(Ingres Biskupa płockiego. — Czerwiec w Warszawie. — Wyścigi. — Katastrofa w Towarzystwie wioślarskiém).

Równie wzniosłéj, solennéj i wspaniałéj uroczystości, jak świeconéj przed kilkunastu dniami w prastarym Lublinie, byliśmy świadkami w dniu 15 czerwca w Płocku. Na osieroconą stolicę biskupią przybył pasterz, poprzedzony wielkiemi cnotami kapłańskiemi i obywatelskiemi, mąż gruntownéj wiedzy, wielkiego umysłu i gorącego serca, to też ingres Jego zostanie zapisany w wspomnieniach zgromadzonych owieczek i w kronice Biskupów płockich niezatartemi głoskami.

Poważna katedra przybrała już w wilią uroczystości odświętną szatę, wysokopienne krzewy i kwitnące kwiaty ją przyozdobiły, nad głównem wejściem widniały insygnia biskupie otoczone nadpisem „Ecce sacerdos magnus,“ w głównéj nawie „Ave pastor,“ a przy przejściu do presbyteryum monogram księdza Biskupa.

Procesya z kościoła farnego z bractwami i chorągwiami na czele, połączyła się przed pałacem biskupim z procesyą z katedry wyszłą, otoczyła nowego pasterza i przy śpiewie „Kto się w opiekę,“ wśród bicia wszystkich dzwonów, postępowała ku świątyni. Była to chwila równie wspaniała, jak wzruszająca, echo dzwonów rozległo się w najdalsze strony, rzewną pieśń niosły fale, u stóp Płocka płynącéj Wisły bosy flisacy z przeróżnych stron kraju płynący, uklękli na tratwach i połączyli się w jedną melodyą z procesyą.

Po przybyciu do świątyni księdza Biskupa, ks. prałat Motyliński ubrany w pluviale podał krzyż z relikwiami Mu do pocałowania, a Jego Ekscelencya ubrał się pontyfikalnie, wśród tego alumni pod kierunkiem nauczyciela śpiewu ks. Antoniaka odśpiewali „Ecce sacerdos magnus.“

Poczém ks. Biskup dopełnił aspersyi i udał się pod baldachimem do wielkiego ołtarza, wśród zaintonowanego „Te Deum.“ Ksiądz kanonik Petrykowski odczytał z ambony po łacinie i po polsku bullę papiezką, mianującą księdza Michała Nowodworskiego Biskupem płockim, w imieniu kapituły powitał Go ksiądz prałat Motyliński, na co równie wymownemi jak gorącemi słowy odpowiedział nowomianowany pasterz.

Wśród śpiewu alumnów „ad multos annos“ duchowieństwo w liczbie przeszło stu pięćdziesięciu kapłanów składało homagium, po odebraniu tego wstąpił ksiądz Biskup na ambonę, w krótkiéj, ale treściwéj przemowie zalecał miłość Boską i obowiązki względem bliźniego, a kiedy się zwrócił ku wiekiemu ołtarzowi, upadł na kolana i wzniósł ręce ku niebu, przykładem Jego wszyscy zgromadzeni upadli na kolana i rzewne łkania mieszały się z modlitwą świątobliwego pasterza, uroczysta a wzniosła to chwila, grobowa cisza przerywana tłumionym płaczem.

O godzinie 11 odbyła się suma celebrowana przez księdza Biskupa; po jéj ukończeniu duchowieństwo przyprowadziło go do drzwi świątyni, a po udzieleniu błogosławieństwa cisnącym się tłumom nabożnych, wszedł ks. Biskup do karety ubranéj kwiatami i przejechał do pałacu, gdzie przyjmował kapłanów, obywateli wiejskich, miejskich i władze.

Warszawa dochodzi do szczytu ożywienia i ruchu; czém za dawnych czasów był św. Jan dla Poznania, tém jest czerwiec dla Warszawy, ściąga on ziemian ze wszystkich okolic Korony, boć to jarmark wełniany, wyścigi konne, loterye fantowe, zabawa kwiatowa w Frascati, nie mówiąc już nic o teatrze letnim, małym i ogródkowych, o cyrku, o wystawie kwiatów i owoców; zabawa i rozrywki gonią cię na każdym kroku, a już to trzeba przyznać naszemu syreniemu grodowi, że umie gościć przybyszów, urozmaicić im pobyt, przedstawić im tyle rozkoszy, że chyba wybór między niemi trudny.

Prócz licznego zjazdu obywatelskiego zauważyliśmy na trybunach wśród ostatnich wyścigów nie mały zastęp przedstawicieli naszéj arystokracyi rodowéj, hrabinę Ksawerową z Zamojskich i Maryą z książąt Sapiechów Władysławową Branicką, rodziny hrabiów Potockich, Krasińskich, książąt Lubomirskich, Czetwertyńskich, Wielopolskich, Lubeckich, są dość licznie reprezentowane, natomiast żargonu żydowsko-francuzkiego mniéj słychać, zmniejszyła się też wystawa biżuteryi koronek, ta uciążliwa, krzykliwa błyskotliwość właściwa neofitkom i dorobkowiczom, bo już to trudno nie przyznać naszym prawdziwym panom, że może przy swych indywidualnych słabościach lub wadach, odznaczają się przecież powagą, taktem, dobrém wychowaniem, że panie z téj sfery nigdy cię nie rażą ani głosem, ani ruchami, ani pewnością siebie, ani toaletą jaskrawą.

Stajnia hrabiego Ludwika Krasińskiego zwycięzko wychodzi z zapasów mokotowskich; zaledwie mała jéj cząstka chodzi w tegorocznych wyścigach, bo całość przysposobionych do biegu koni przedstawia nie mniéj, nie więcéj, jak poważną cyfrę 34 trzy i czterolatek; główne siły, wystąpią dopiéro w Moskwie i Carskiém Siele. Niefortunnie w tym roku debiutuje stajnia słynna Ludwika Grabowskiego; jego Krakus, model na pozór konia wyścigowego, został pobity prawie bez walki, przez Tormentora hr. Ludwika Krasińskiego. Główną nagrodę cesarską wziął Melburne, ogier hr. Józefa Potockiego, właściciela Szepetówki, dóbr Antonińskich, a syn ś. p. namiestnika Galicyi, Alfreda.

Jako dowód, że nie brak nam jeszcze znakomitych jeźdźców między naszą młodzieżą, posłużyć może książę Lubecki, Wołowski, Horodyński; w gonitwach panów wszyscy odznaczali się rzadką nawet między żokejami zręcznością.

Warszawa jest od dni paru pod wrażeniem smutnego wypadku. Towarzystwo tutejsze wioślarskie święciło jakąś uroczystość swoją, wyprawą w dół Wisły, wśród któréj burza ich zaskoczyła i przewróciła łódź z dziewięciu żeglarzami; mimo blizkości brzegu i płynącego opodal statku parowego, spuszczenia łodzi ratunkowéj i pomocy im niesionéj, tylko sześciu z nich uratowano, a reszta znalazła śmierć w falach Wisły. Mimo natychmiastowych poszukiwań, znacznéj nagrody wyznaczonéj na odszukanie ciał nieszczęśliwych ofiar, dopiéro wczoraj, to jest po trzech dniach, zostały odszukane i dzisiaj odbędzie się z kościoła świętego Krzyża pogrzeb trzech nieszczęśliwych 22-letnich młodzieńców. Klub wioślarski, złożony z młodzieży pracującéj, uważającéj sport wodny jako odpoczynek po trudach dziennych, jest otoczony tutaj sympatyą ogólną, to też wypadek wywołał przygnębiające wrażenie. Flaga klubu nad Wisłą okryła się krępą, kościół świętego Krzyża ubiera roślinami zakład ogrodniczy braci Hozerów bezpłatnie, artyści opery oświadczyli gotowość wzięcia udziału w smutnéj uroczystości, znaczne składki posypały się na uświetnienie pogrzebu, a reszty dopełni ludność Warszawy, która i lubi i umie brać najliczniejszy udział w żałobnych obowiązkach.

**Berlin,** 19 czerwca.

(H.) Na ostatnim niemieckim sejmiku cechów w Berlinie znajdowało się także — jak Wam zapewne wiadomo — dwóch przedstawicieli rzemiosła z Austryi: przewodniczący zarządu wiedeńskiego stowarzyszenia, pan Schneider i dr. Rebec z Pragi. — Pan Schneider powróciwszy do Wiednia, złożył tamtejszemu zebraniu stowarzyszenia obszerne sprawozdanie. Z niego dowiadujemy się, że p. Schneider miał z tajnym wyższym radzcą rejencyjnym, dr. Sieffertem, który był obecny od początku do końca na obradach sejmiku, trzygodzinną rozmowę o stosunkach rzemieślniczych w Austryi, daléj, że rząd pruski jest gotów poprzeć żądany przez rzemieślników wykaz uzdolnienia, że atoli w rządowych sferach pruskich istnieją „nadzwyczajne wątpliwości“ przeciwko zaprowadzeniu obowiązkowych cechów, z powodu politycznéj agitacyi, jakiéj się obawiać można. Z tego powodu usunięto to główne żądanie rzemieślników w bezpośrednim referacie, który deputacya rzemieślników wręczyła cesarzowi podczas sejmiku, jakkolwiek sejmik sam jednogłośnie godził się na obowiązkowe spółki. Jak się zdaje, chcą rzemieślnicy tymczasowo przyjąć wykaz uzdolnienia, jako pierwszą ratę całéj sumy. Pan Schneider twierdzi, iż dowiedział się, że odporne stanowisko rządu pruskiego w obec obligacyjnych spółek pochodzi z nieprzychylnéj informacyi, jaka nadeszła z Wiednia ze strony liberalno-biurokratycznéj. Przypuszczać należy, że pan Schneider w trzygodzinnéj konferencyi z tajnym radzcą dr. Sieffertem wyjaśnił stosunki te w Austryi. Znaną jest rzeczą, że na austryackich wiecach rzemieślniczych wyrażano od lat wielu gorżkie skargi z tego powodu, że liberalna biurokracya tak bardzo utrudnia przeprowadzenie noweli do ordynacyi procederowéj z roku 1883, przez którą został zaprowadzony tak wykaz uzdolnienia dla austryackich rzemieślników, jako też obowiązkowe spółki i przez nieodpowiednią organizacyą spółek szkodzi mianowicie rzemieślnikom na korzyść wielkiego przemysłu i wielkiego kapitału. Te skargi wyraził także pan Schneider na berlińskim sejmiku cechów, przyczem zauważył, że dotychczasowe przedstawienia rzemieślników przeciw samowolnemu wykonywaniu ustawy procederowéj, zwłaszcza przez Izby handlowe, były daremnemi. Konkretny taki wypadek przeszedł wszystkie instancye, a kiedy go i w ostatniéj także instancyi odrzucono, postanowili rzemieślnicy wysłać zbiorową petycyą do cesarza. Jakkolwiek podpisały ją setki tysięcy rzemieślników, nie dopuściły odnośne władze do wysłania jéj. Natomiast przedłożono cesarzowi petycyą wędrujących kramarzy przeciwko rzemieślnikom. Temu oporowi liberalnéj biurokracyi przypisuje p. Schneider winę, że nowela do ordynacyi procederowéj z r. 1883 w Austryi nie okazuje się tak praktyczną, jakby sobie rzemieślnicy tego życzyli. Z przebiegu ostatniego berlińskiego sejmiku cechów zaznaczę jeszcze to, że tak cesarz, jak i rząd jest sympatycznie usposobiony dla dążności rzemieślników, uciskanych z jednéj strony przez wielki kapitał, z drugiej przez socyalną demokracyą. Czy ta sympatya ujawni się w projektach do ustaw, czas dopiero pokaże. Wszystkiego jednakże nie mogą rzemieślnicy spodziewać się od ustawodawstwa; pomoc państwa i pomoc własna muszą się nawzajem uzupełniać. Przedewszystkiém potrzeba rzemieślnikom jak największéj zgody i praktycznéj solidarności. Solidarność ta niejednokrotnie pozostawia jeszcze niejedno do życzenia i w tym względzie mogliby samodzielni rzemieślnicy brać za wzór często swych czeladników. Jedność daje siłę; jeden dla wszystkich i wszyscy dla jednego — takie powinno być hasło!

## NIEMCY.

* Berlin, 20 czerwca. Cesarz przybył dzisiaj o godzinie 9 rano do Essen, zwiedził pod przewodnictwem tajnego radzcy handlowego Kruppa fabryki, następnie szkołę i zakłady konsumcyjne. Cesarz przyjmował potém przedstawioną przez właściciela fabryki deputacyą robotników z 700 rozmaitych warsztatów i przemówił do nich, zapewniając, że drogą, którą rząd obrał, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu robotnikowi, postępować będzie i nadal. Cesarz w końcu wzniósł okrzyk na cześć firmy Krupp. Następnie udał się cesarz do willi, gdzie odbył się obiad.

— *Na sobotę* zaprosił cesarz na festyn ogrodowy na Pawiéj Wyspie 40 członków parlamentu wraz z całém biurem. Umyślny pociąg zawiezie gości cesarskich do Poczdamu o godzinie 5.

— *Trzeci kredyt* dodatkowy do etatu rzeszy nadszedł wczoraj do Rady związkowéj. Żąda on okrągłe 73,600,000 m., i to 8,400,000 na stałe i 65,200,000 m. na jednorazowe wydatki. Pierwsze mają być pokryte przez podwyższenie dodatków matrykularnych, ostatnie przez pożyczkę. W stałych wydatkach mieszczą się podwyższenia pensyi. Z jednorazowych potrzeb przypada okrągłe 42,000,000 marek na cele wojskowe, i to: na artyleryą 15 milionów, na nową broń 10 milionów, na wielkie ćwiczenia rezerwy 12 milionów, na budowę garnizonów w Alzacyi i Lotaryngii 5 milionów. Poczty i telegrafy żądają w jednorazowych wydatkach 1,250,000, koleje strategiczne 10,305,000 marek. Wypłaty dla Bawaryi wyznaczono w wysokości $5\frac{1}{2}$ milionów marek.

— *W Koblencyi* odbyło się 18 b. m. zebranie zarządu komitetu, zajmującego się urządzeniem 37 wieca katolików niemieckich, na którém uchwalono, iż wiec odbędzie się w dniach od 24 do 28 sierpnia. Przygotowania już są w biegu. Z obfitego programu podaje dzisiejsza „Germania“ tylko to, że 25 sierpnia wieczorem będzie obchodziło Stowarzyszenie kupców katolickich w wielkiéj hali 25 rocznicę swego założenia. W hotelach zamówił komitet 1000 pokoi i łóżek.

— *Wyspa Helgoland* ma być oddaną w zarząd rejencyi ślezwickiéj, jak donosi „Hamb. Corresp.“, zostałaby zatém nie krajem koronnym, lecz dostałaby się pod panowanie pruskie. Inny nabytek, jakiego widoki dają układy niemiecko-angielskie w Wschodniéj Afryce, zawiódłby do utworzenia kraju koronnego. „Pall Mall Gazette“ twierdzi, że hr. Herbert Bismarck już w r. 1889 w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Londynie napróżno kusił się o uzyskanie wyspy Helgoland w zamian za kraj Damara. „Kreuz Ztg.“ z swéj strony dodaje, że nabycie Helgolandu nastąpiło na życzenie cesarza.

(29)

## Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

### Wydział paszportowy.

(Ciąg dalszy).

68) Ponieważ jenerał Hurko ciągle przypomina i ciągle nalega o wykonywanie „istniejących przepisów“ paszportowych — naczelnicy powiatowi, dawniéj duchowieństwu życzliwi, stali się surowymi i — co zatém idzie — księży do płacenia kontrybucyi, za przejazdy bez paszportu, pociągają.

W powiecie władysławowskim (dyecezya sejneńska) około roku 1883 był naczelnikiem powiatu niejaki Quarenberg. Księży nie trapił on: owszem nadużywał (!) swéj władzy do tego stopnia, że dawał im paszporty na pół roku. Służyły one na wyjazd, w razie potrzeby do sąsiada któregokolwiek, *byle nie na odpust*. Na odpust bowiem, jeżeli ksiądz się chciał udać, musiał postarać się u naczelnika o osobną wizę na paszporcie.

I pod tym nawet względem p. Quarenberg nie był skrupulatnym. Proboszcz, u którego odpust miał się odbyć, zawiadamiał o tém naczelnika i prosił o pozwolenie na przejazd dla pewnéj liczby księży. Naczelnik przysyłał. Weszło to już w zwyczaj.

Na mocy tego zwyczaju proboszcz w Giełgudyszkach, ks. kanonik Dydyński, na kilka dni przed jakimś odpustem posłał prośbę do naczelnika o pozwolenie i jednocześnie zawiadomił księży, dla których o pozwolenie prosił.

W przeddzień odpustu, przysyła pan Quarenberg odpowiedź, że zgadza się tylko na zebranie 4 księży.

Nie było czasu odwoływać zaproszonych; więc wszyscy przyjechali: jedni mieli paszporta półroczne, ale na nich brakło wizy, upoważniającéj jechać na odpust; drudzy i paszportu żadnego nie mieli. Ci ostatni wszakże, dowiedziawszy się, że naczelnik im nie pozwolił, odjechali do domów swoich. Inni zostali; ale żeby nie być *karanym za to, że brali udział w odpuście*, w kościele się nie pokazywali. Praca cała spadła na owych czterech wybranych, którym naczelnik raczył pozwolić wziąść udział w odpuście

Próżna jednak pokazała się ostrożność tych, co nie poszli do kościoła.

W kilka dni później każdy z nich otrzymał wyrok naczelnika, że winien zapłacić kontrybucyę: jedni po 12, inni po 15 rubli; ks. Bacewicz zaś, kapelan ze Słowik, rubli 40.

Wyrok rzeczywiście był, biorąc ze stanowiska ścisłego prawa, niesłusznym. Wolno bowiem było owym księżom, znajdować się w Giełgudyszkach, jako gościom u proboszcza, skoro mieli paszporty; nie wolno zaś było pracować na odpuście, oni też nie pracowali. Jeżeli kto zawinił, to chyba sam p. naczelnik, że wbrew przepisom wydawał księżom paszporty aż na pół roku!...

Czując się pokrzywdzonymi, księża zanieśli rekurs do gubernatora suwalskiego. *Casus* był trochę zawikłany; gubernator przeto odniósł się do jenerał-gubernatora Hurki. Ten kazał kontrybucyą podwoić: 24 rub. zamiast 12, 30 zamiast 15; ks. Bacewicza zaś, który, jako kapelan żadnéj pensyi rządowéj nie pobiera, skazał na 75 rubli!

Księża postanowili dobrowolnie nie płacić. Na egzekucyą posłał gubernator suwalski naczelników powiatów, sąsiadujących z powiatem władysławowskim, z zagrożeniem, że jeśli nie ściągną kontrybucyi, dostaną dymisyą.

Przez litość nad egzekutorami księża popłacili.

Że księża *płacą*, — nie warto byłoby i wspominać; płacąc od r. 1870 za przekraczanie granic swéj parafii, nawykli do płacenia, jak się nawyka do wydatków na życie codzienne. Kontrybucye weszły w budżet prawie każdego księdza, do rubryki wydatków stałych.

To też gdy teraz o płaceniu wspominam, czynię dla tego, że ono ma inne cechy, niż dawniéj.

Dawniéj, jak nadmieniłem, płaciliśmy po 10, po 12 rubli. Jenerał Albedyński podniósł cenę do 25 rubli.

Teraz, za jenerała Hurki, n. p. w archidyecezyi warszawskiéj, biedny wikaryusz w Kampinosie, ks. Dziamarski, za jednorazowy wyjazd bez paszportu zapłacił (paźdz. 1887) rubli *pięćdziesiąt*.

W dyecezyi sejneńskiéj za wyjazd na *odpust* jeden, proboszcz z Mirosławia, ks. Łatwiński, zapłacił rubli *sto*, całe, okrągłe, ani grosza mniéj.

Ks. Krzywicki, w archidyecezyi warszawskiéj, za to, że pojechał do sąsiada, żeby *wyspowiadać się*, także coś zapłacił (1885).

Stanisław Suchcicki, dyakon z seminaryum duchownego płockiego, wyjechał z Płocka za paszportem formalnym, lecz że był na odpustach dwóch: w Jelonkach (dyec. płocka) i Lubotyniu (dyec. włocławska) bez paszportu *specyalnie odpustowego*, skazany został przez gubernatora płockiego na 24 rubli sr. Było to pod koniec r. 1886. Jako dyakon, nie mógł ks. Suchcicki nic robić na odpuście; obecność jego tam nie mogła być *staatsgefährlich*; więc nie było gruntu do karania. Mniejsza jednak o to; gubernator nie potrzebuje mieć racyi za sobą.

Trudniejszém było, że ks. Suchcicki nie posiadał ani majątku, ani pensyi żadnéj nie pobierał. Jak przeto odebrać od niego kontrybucyą?... Nie wiem, czy gubernator rozwiązał tę kwestyą.

Lecz co tam mówić o wysokości kwoty! Wiadomo każdemu, że teraz ciężkie czasy, za wszystko trzeba drożéj płacić niż dawniéj; więc naturalnie i kontrybucye za paszporta muszą być wyższe: *jeden* ksiądz zapłaci 50, *drugi* 100, *trzeci* (ks. Chodyński, o którym wyżéj) 225 rubli za jeden przejazd.

Jeżeli pojedyńczemu człowiekowi ciężko płacić setkami, niech płacą księża zbiorowo, niby „stowarzyszenia kontrybucyjne.“ Stowarzyszonych *nominować* będą naczelnicy, zatwierdzać — jenerał gubernator na podstawie ogólnych przepisów o stowarzyszeniach (bez przychylnéj opinii ze strony policyi nie można być n. p. członkiem towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie). Po ściągnięciu kontrybucyi spółka się rozwięzuje.

Takich spółek przykłady mieliśmy:

a) w jednym tylko *powiecie* władysławowskim (dyec. sejneńska), w ciągu dwóch czy trzech miesięcy 1884 r. zapłacili księża rubli *czterysta*, że jeździli na odpusty za *ustnem* pozwoleniem naczelnika.

b) Niedaleko od Sandomierza na wsi mieszka obywatel p. Zarzycki. W roku 1885 zaprosił Biskupa do siebie w celu poświęcenia nowo wystawionego dworku. Do asystowania Biskupowi zaprosił sąsiednich kilku księży; każdy z nich skazany został na kontrybucyą, że nie mieli paszportów.

c) *Item*. Kilku skazanych za to samo, gdy zjechali się do wsi Góry na nabożeństwo za świeżo zmarłego ks. Foltańskiego. Pospieszyli w większéj liczbie, bo i Biskup przybył na pogrzeb (1885). Dwoiste przeto było przestępstwo: wyjazd z parafii bez paszportu na nabożeństwo żałobne i wyjazd na spotkanie Biskupa również bez paszportu.

d) W lipcu 1886 r. po dyecezyi sejneńskiéj rozeszła się pogłoska o cudownem zjawieniu się N. M. Panny we wsi Studzienicznéj. Kilku proboszczów sąsiednich pojechało tam, żeby zbadać, ile w tém jest prawdy. Przekonali się, że nic nie było i... zapłacił każdy po 50 rubli, że ciekawość swoją bez paszportu zaspokoił.

e) W całéj dyecezyi lubelskiéj zapłacili księża 1886 r. rubli pięć tysięcy; lecz to przez cały rok i za różne „przestępstwa unickie“ (administrowanie Sakramentów tym, których pop prawosławny *skazuje* na prawosławie).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego prezesa policyi dr. Bienkę w Poznaniu, prezesem policyi we Wrocławiu, a dotychczasowego landrata Nathusiusa w Obornikach dyrektorem policyi w Poznaniu.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 3 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Przypominając** dzisiejszy wieczór dramatyczno-humorystyczny p. Artura Zawadzkiego w teatrze naszym i zachęcając Publiczność do licznego zebrania się, podajemy następnie program drugiego wieczoru, który się odbędzie jutro. Pan Zawadzki wygłosi: 1) Pierwszy raz, monolog Pawła Kośmińskiego. 2) Starszy Felczer w małem miasteczku, typ charakterystyczny A. Zawadzkiego. 3) Deklamacya na koncercie w Rypinie, figura z życia A. Zawadzkiego. 4) Master Manchester profesor magii, parodja-magika, typ charakterystyczny G. Fiszera. 5) Jan Gical jako świadek, typ charakterystyczny A. Zawadzkiego. 6) Pani Pipermenth na wodach w Ciechocinku, monolog Klemensa Junoszy. — Początek o godzinie 8.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Towarzystwa przy Podgórnéj ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku obrad: 1) Komunikaty (pomiędzy innemi o pracach historyczno-jeograficznych pana Edmunda Calliera). 2) Sprawy Towarzystwa.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się z powodu puszczania wianków dopiero we wtorek dnia 24 b. m. w przednim lokalu p. B. Knolla. Na porządku dziennym odczyt i kwestya uczczenia Adama Mickiewicza. Oprócz tego przyjdą inne ważne sprawy Towarzystwa pod obrady dla tego liczny udział członków na zebraniu wielce pożądany. Zarząd.

* **Na pomyślność „Jutrzenki“**, Towarzystwa wstrzemięźliwości w Poznaniu, odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele Bożego Ciała w niedzielę dnia 22 b. m. **o godzinie 8 rano.** Kazanie o wstrzemięźliwości wypowie ks. Żychliński. Uprasza się wszystkich tych, którzy pragną, aby panowała wstrzemięźliwość w naszym kraju, a pijaństwo było wytępione, niech się licznie zbiorą w starożytnéj świątyni, któréj założyciele Władysław Jagiełło i Jadwiga są dla nas najpiękniejszemi wzorami wstrzemięźliwości.

W tym samym dniu odbędzie się po południu wycieczka do lasku przy Malcie. Miejsce zborne przy bramie Kurnickiéj, prowadzącéj do Kobylegopola, o godzinie 1 w południe. Pomiędzy zabawami zwrócić wypada uwagę na żywe obrazy, pomiędzy któremi zachodzić będzie „Zrywanie kwiatu paproci“. Na skromną tę zabawę zaprasza się nie tylko członków „Jutrzenki“, ale także przyjaciół wstrzemięźliwości. Członkowie płacą 20 fen., niecłonkowie 30 fen. wstępu. Dla kobiet i dzieci wstęp wolny. Zarząd.

* **Poziom wody** w Warcie podniósł się wskutek ustawicznych deszczów do 1 m. 46 ctm.

† **Dziś rano** umarł w Poznaniu po długiéj i ciężkiéj chorobie ś. p. Konstanty Dziembowski z Roszkowa, dawniejszy poseł. R. i. p.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu odbędzie w niedzielę dnia 22 czerwca r. b. w wili Gehlena (u p. Szermera) zabawę, w któréj program wchodzą: koncert, loterya fantowa, zabawy towarzyskie, gimnastyka, puszczanie balonów. Wieczorem oświetlenie ogrodu lampionami i ogniami bengalskiemi, strzały armatnie, puszczanie rakiet i przepyszne ognie sztuczne. Początek o godzinie 3 po południu.

* **W Jerzycach** w lokalu p. Wendlanda odbędzie się w dniu 3 lipca wybór dozoru szkólnego.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 182giéj loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach od 22 lipca do 9 sierpnia.

* **Wronki.** W niedzielę 22 b. m. urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe wycieczkę latową do boru w Józefowie, majętności hr. Węsierskiego Kwileckiego. O ile nam wiadomo, to pan Hrabia robi wielkie przygotowania, aby nam pobyt w swéj majętności jak najwięcéj uprzyjemnić, to téż mamy nadzieję, iż nas goście licznie swym udziałem zaszczycić raczą. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Towarzystwo Przemysłowe.

* **Białośliwie.** W czwartek zakupiła tu komisya remontowa z 60 dostawionych koni 18. — W środę była komisya w Grabionnie i zakupiła od dzierżawcy Prästinga z 22 przedstawionych koni 18.

* **Komisya** rugów wyborczych zastanawiała się temi dniami nad protestem przeciwko wyborowi posła bar. Unruhe w Babimoście. Według nadesłanego protestu miał przewodniczący wyborów Flechner w Starem Uściu wyborcom wprost rozkazywać, aby na p. Unruhe głosowali. W Nowem Uściu miał zastępca sołtysa Wilhelm, otwierać karteczki, na których nazwisko p. Unruhe było przekreślone, zwracać je wyborcom, a im samym zaś nakazywać, aby lokal wyborczy opuścili. Wreszcie miało biuro wyborcze w Wilczu odbierać w wielu przypadkach kartki od osób do wyboru nieuprawnionych, jak od kobiet i dzieci. Komisya rugów wyborczych uważa jednakowoż wybór p. Unruhe za ważny, ponieważ 126 głosów, oddanych w tych okręgach wyborczych, nie wpłynęłoby na rezultat wyborów. Obok tego uchwaliła atoli komisya, aby parlament zlecił kanclerzowi, iżby tenże w sprawie zaszłych bezprawi wdrożył śledztwo sądowe.

* **Szamotuły.** W szkołach tutejszych zaszło kilka przypadków egipskiego zapalenia ócz. — Tutejszy hotel przy poczcie nabył pan Głowiński z Obornik.

* **Września.** Piętnastoletnia piastunka u kupca P. usiłowała otruć powierzone sobie krzykliwe dziecko zatrutem mlekiem. Po zadaniu téj trucizny, gdy dziecko poczęło womitować i krzyczeć, przywołano lekarza, który skonstatował otrucie. Niesumienną dziewczynę aresztowano.

* **Września.** Towarzystwo Przemysłowców urządza w niedzielę 22 b. m. zabawę latową wraz z dziećmi szkólnemi połączoną w lasku Dębinie hr. Ponińskiego. Na zabawie będzie loterya fantowa i żywe obrazy. Goście tak z miasta jak okolicy mile widziani. Wymarsz z lokalu Towarzystwa o godzinie 1széj. — W razie niepogody odbędzie się zabawa o tydzień później.

* **Kłecko.** Towarzystwo Przemysłowców w Kłecku urządza w niedzielę dnia 22 b. m. zabawę latową w lesie Gorzuchowskim należącym do p. W. Chełmickiego, leżącym przy trakcie z Kłecka do Łagiewnik i z Zakrzewa do Łagiewnik. Wymarsz o godzinie 1 z południa. W boru będzie koncert potém tańce i rozmaite gry towarzyskie. Powrót o godzinie 10 wieczorem. Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie wszystkich dobrze życzących Towarzystwu Zarząd. — Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

* **Szubin.** Towarzystwo Przemysłowców i Towarzystwo śpiewu kościelnego urządzają w poniedziałek dnia 23 b. m. zabawę latową w lasku p. Kłonieckiego w Smolnikach, na którą wszystkich Towarzystwom tym życzliwych uprzejmie zapraszamy. Wymarsz wspólny z muzyką o godzinie 11 przed południem. Msza św. na intencyą tych Towarzystw odprawi się o godzinie 7 zrana. Zarząd.

* **Koźmin.** „Vaterländischer Frauenverein“ otworzył tu ochronkę dla dzieci od 2—6 lat „bez różnicy wyznania“. — Kierownictwo naturalnie oddano w ręce protestanckie i niemieckie.

* **Strzelno.** We wtorek dnia 24 b. m. urządza Towarzystwo Przemysłowców w Strzelnie zabawę latową w lesie królewskim (Łakiem) na którą wszystkich Towarzystwu życzliwych uprzejmie zapraszamy. Osobnych zaproszeń się nie wysełа. Zarząd.

* **Leszno.** Wczoraj (w piątek) wybuchł w piekarni Kirstego pożar. Nagle nastąpiła eksplozya, wskutek któréj odnieśli ciężkie rany inspektor policyjny Ilgner, dyrektor straży pożarnéj Glabisz i 16 członków straży ochotniczéj. Jeden z nich, krawiec Friedel, został na miejscu zabity.

* **Bydgoszcz.** Przejęcie tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj na rzecz państwa odbędzie się dnia 26 b. m.

* **Co można zgubić?** Na linii kolei północnéj francuzkiéj ogłoszono licytacyą przedmiotów, pozostawionych na stacyach lub we wagonach w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy. Ciekawy jest spis tych rzeczy. Zgubiono między innemi 700 parasoli i 400 lasek; daléj 200 kapeluszy tak męskich, jak i damskich. Pewien cyklista zapomniał o welocypedzie swoim. Inny znowu podróżny zostawił w wagonie pakę z ostrzami do pałaszy, ważącą 37 kilogramów, a jeszcze inny zapomniał o irrygatorze.

* **Influenza** po raz wtóry zamierzyła odbyć wędrówkę po świecie. Punktem wyjścia epidemii, jak przed pół rokiem, jest Azya, a mianowicie północno-wschodnie prowincye Chin. Napadła ona już mieszkańców wybrzeża Amuru, gdzie sroży się w najlepsze. Czy skieruje się na wschód, czy zachód, dotąd niewiadomo, pewnem jest jednak, że czy tą, czy tą drogą, trafi wszędzie.

* **Dzień krytyczny.** Na dzień 29 b. m. zapowiada znany meteorolog Rudolf Falb silne perturbacye atmosferyczne a nadto bliski wybuch Wezuwiusza.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22go czerwca św. Paulina B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Pojutrze dnia 23go czerwca św. Agrypiny p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

## Ostatnie telegramy.

*Frankfurt n. M.*, 21 czerwca. Nadzwyczajny dodatek do „Frankfurter Ztg.“ donosi, że pod stacyą Mühlacker zderzyły się dwa pociągi towarowe. Jeden konduktor i urzędnik towarowy zostali zabici, drugiemu konduktorowi odciął pociąg obie nogi. Komunikacya przerwana. Frankfurcki pociąg pospieszny pozostał w drodze.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr. 350 i zawiera: Od redakcyi. — Ludwika Nikita-Nicholson (z portretem) przez Jana Kleczyńskiego. — Fryderyk Chopin i Georges Sand przez Aleksandra Polińskiego (ciąg dalszy). — Korespondencya z Ameryki przez Józefa Adamowskiego. — Leopoliana przez Aisa. — Histryoni, powieść z czasów Dyoklecyana przez Wincentego Rapackiego VIII. — Teatr krakowski w roku 1889/90. — Matka, powieść Hektora Malot'a (ciąg dalszy). — Walka o byt II przez Aleksandra Rajchmana — Premiery paryzkie przez Almę. — Enharmonium. — Ze świata tonów. — Fraszki i satyry. — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Benefis, (humoreska, odznaczona na konkursie dziennika paryzkiego „La Famille“).

* **Gorzelnika** wyszedł numer 12 i zawiera: Mieszanie różnych gatunków kartofli. — Czy przez słodowanie zboża na zimno przy temperaturze 8—10° R. można wyższy wydatek alkoholu osięgnąć? — Doświadczenia z kwasem fluorowodorowym podał kierownik gorzelni A. Schramm w Pasing w Bawaryi. — Dwuletni rezultat gorzelni rolniczéj o 342 H. kontynentu i produkcyi dziennéj 200 L. alkoholu w Rzuchowie powiecie tarnowskim. — Rozmaitości. — Sprawy Towarzystwa. — Ogłoszenia.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bniński z Ćmachowa, Sczaniecki z Międzychodu, Horwatt z Królestwa Polskiego, Łubieński z Kiączyna, Chełkowski z Kuklinowa, Krzysztoporski z Dobczyna, Moszczeński z Pigłowic, ks. proboszcz Potengowski z Grabowa, ks. proboszcz Szmeja z Torunia, dr. Karczewski z Kowanówka, Röttiger z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Preyss z Wrześni, Enger z Ruszkowa, Siuda z Klonowa, Czerwiński z Korzenic, Ludwig z Berlina, Fronhöfer z Magdeburga.

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,** Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

**Siostry Miłosierdzia** w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

## (Nadesłano).

Znużenie członków, niechęć, brak apetytu połączony z uderzaniem krwi do głowy i piersi są to zwykle skutki niestrawności. które najlepiéj i najtaniéj usunąć można przez zażycie **prawdziwych** aptekarza **Rich. Brandta** pigułek szwajcarskich. (1068)

Oznaczone na każdym pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczkowy.

*„Swiat“*, dwutygodnik illustrowany, wychodzący w Krakowie, przygotowywa na uroczystość pogrzebu Mickiewicza wspaniały numer, który będzie odbity w kilku tysiącach egzemplarzy. „Nowa Reforma“ donosi, że „co tylko może zrobić umiejętne kierownictwo, zmysł artystyczny, współpracownictwo najlepszych piór i pędzli, na co zdobyć się potrafią zakłady reprodukcyjne illustracyj — wszystko znajdzie w tym numerze swój wyraz. Bogactwo numeru zadziwiać będzie nasz ogół nieprzyzwyczajony do tego rodzaju wydawnictw“. — „Swiat“ wychodzi rok trzeci i w tym krótkim czasie zjednał sobie nie tylko u nas w kraju, ale i zagranicą świetne imię. Ze względu na wysoką wartość literacką i artystyczną téj publikacyi polskiéj, wyznaczył wydział krajowy we Lwowie na ten rok subwencyą dla wydawnictwa „Swiata“. Pismo to zamieszcza li tylko oryginalne prace polskich pisarzy i polskich artystów pierwszorzędnych imion. Do każdego numeru dołączony jest nadto dodatek arkuszowy oryginalnych powieści i nowell polskich. „Swiat“ zasługuje, aby zdobił dom każdéj zamożniejszéj rodziny polskiéj.

Prenumerata na „Swiat“ wynosi rocznie 24 marki, półrocznie 12 marek, a kwartalnie 6 marek 50 fen. Prenumerować najdogodniéj i najlepiéj wprost w administracyi „Swiata“, Kraków, ulica Szpitalna, 40.


**Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest**

**„Illustrirte Frauen Zeitung.“**

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mód i treści belletrystycznéj. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same co w „Modenwelt,“ które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 14 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba. (567)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze światu kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyńcze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Ausro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.


## Stan powietrza.

Dnia 20 czerwca 1890 r o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 761 | Z. | 6 | zachm. | 13 |
| Aberdeen | 756 | Płd.Z. | 2 | pochmurno | 16 |
| Chrystiansund | 756 | W. | 2 | pogodnie | 13 |
| Kopenhaga | 758 | Płn.Z. | 2 | zachm. | 12 |
| Sztokholm | 757 | Płn.Płn.W. | 2 | zachm. | 12 |
| Haparanda | 759 | Płd.Z | 2 | bez chmur | 19 |
| Petersburg | 758 | Płn.Płn.W. | 1 | bez chmur | 11 |
| Moskwa | 753 | Płn. | 1 | zachm. | 15 |
| Kork, Queenst. | 764 | PłnZ. | 3 | pochmurno | 13 |
| Cherbourg | 766 | Z.Płd.Z. | 3 | zachm. | 16 |
| Helder | 762 | Płd.Z. | 2 | pół zachm. | 15 |
| Sylt | 760 | Z. | 3 | pochmurno | 14 |
| Hamburg | 762 | Z.Płn.Z. | 3 | zachm. | 12 |
| Swineminde | 760 | Z. | 4 | zachm. | 13 |
| Neufahrwasser | 758 | Z. | 1 | zachm. | 14 |
| Kłajpeda | 758 | Płd.Płd.Z. | 2 | pochmurno | 14 |
| Paryż | 767 | spokojnie. | | pogodnie | 14 |
| Monaster | 764 | PłdZ. | 3 | zachm. | 13 |
| Karlsruhe | 767 | Płd.W. | 2 | pogodnie | 16 |
| Wiesbaden | 766 | PłnZ. | 3 | pół zachm. | 15 |
| Monachium | 767 | Z. | 4 | pół zachm. | 12 |
| Kamienica [1] | 764 | Z.Płn.Z. | 2 | deszcz | 10 |
| Berlin | 762 | Z Płn.Z. | 3 | deszcz | 11 |
| Wiedeń | 763 | Płn.Z. | 3 | pół zachm. | 15 |
| Wrocław | 761 | Z. | 3 | deszcz | 11 |
| Isle d'Aix | 768 | W.Płn.W. | 3 | bez chmur | 16 |
| Nizza | 763 | spokojnie. | | parno | 18 |
| Tryest | 763 | spokojnie. | | bez chmur | 21 |

[1]) Po południu silny deszcz.

**Pogląd na stan powietrza.**

Barometryczna zwyżka o przeszło 765 mm. leży ponad Francyą i południowo-zachodniemi Niemcami, zniżka poniżéj 753 n m. na Płn. od Szkocyi W Niemczech jest powietrze przy prądzie powietrza, przeważnie z Z., chłodne, na PłdZ. częstokroć pogodne, zresztą pomroczne; w wielu okolicach spadły tamże deszcze, w Monachium 25 mm. w Rydze spadło 32 mm. deszczu. W Tryeście i Bregencyi zaszły wczoraj burze.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**

w czerwcu.

| Data i godzina | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza | Temp. w. Cel |
|---|---|---|---|---|
| 20. Pop. 2 | 754,6 | PłnZ. um. | zachm.[1]) | +16 8 |
| 20. Wie. 9 | 756,0 | Z. lekki. | zachm.[2]) | +12,2 |
| 21. Ran. 7 | 756,4 | PłnZ.lekki. | pochmurno | +14,3 |

[1]) Przed południem deszcz. [2]) Po południu deszcz i burza.

Dnia 20 czerwca maximum ciepła + 17,2° Cel.
„ „ minimum ciepła + 11,3° „

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 20 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w ubiegłym tygodniu było przeważnie chłodne i przeplatane bardzo częstemi deszczami. Pomimo iż sprawozdania gospodarcze bezustannie jeszcze stan zbóż chwalą, daje się zbytek wilgoci w wielu okolicach już bardzo uczuwać i każdy oczekuje z upragnieniem gorących dni latowych. Na niemieckich jarmarkach podlegało usposobienie handlu zbożowego wielorakim zmianom. i to w miarę tego jak powietrze jako korzystne lub szkodliwe dla żniw pojmowano. Popyt na zboże bardzo się wzmagać zaczyna, a głównie na żyto. Pszenicy, można powiedzieć, prawie wcale u nas nie dowożono, handel zaś na bliskie termina bardzo był ożywionym i ztąd też ceny na termina te o kilka marek się podniosły, loco towar zdrożał o jednę markę, żyto o 4—5 marek. Na owies mało zwracano uwagi. Na kukurydzę był popyt dość liczny przy cenach stałych. Ceny otrąb normowały się podług cen ziarn.

(K) **Poznań,** 21 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54 50 pł., 50-ta 34,60, maj 50-ta —,—, 70-ta —,—, czerwiec 70-ta 54,50, 70-ta 34,60, lipiec 50-ta —,—, 70-ta —,—, sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,— m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 34 90 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 50 mrk., 70-ta 34,60 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34 90 m.

**Poznań,** 29 czerwca. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

**Wrocław,** 20 czerwca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 1 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr, upłyn. wypowiedziane —,—, na czerwiec (50-ta) 54,00 żąd., (70-ta) 34,10 żąd., na czerwiec-lipiec (50-ta) 55,00 żąd., (70-ta) 34,10 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,20 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 21 czerwca:** żyto 169,00 mrk., pszenica — mrk., owies 165,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 72.—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 20 czerwca (50-ta) 54,00 mrk., (70-ta) 34 10 mrk.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | F. | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 19 | 30 | 19 | 10 | 18 | 70 | 18 | 30 | 17 | 70 | 17 | 20 |
| „ żółta | 19 | 20 | 18 | 90 | 18 | 60 | 18 | 20 | 17 | 60 | 17 | 10 |
| Żyto | 16 | 8 | 16 | 6 | 16 | 30 | 16 | 10 | 15 | 90 | 15 | 80 |
| Jęczmień | 16 | 00 | 15 | 50 | 14 | 80 | 14 | 30 | 13 | 50 | 12 | 00 |
| Owies | 16 | 70 | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 80 | 15 | 60 | 15 | 40 |
| Groch | 18 | 00 | 17 | 50 | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 00 | 14 | 50 |

**Berlin,** 20 czerwca. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 193 do 206 według jakości; miesiąc bieżący pł. 204,50 pł. 204, czerwiec-lipiec pł. 204,50—203,75—204,50 do 204, na lipiec-sierpień płc. 187—187,50—186,75, na wrzesień-październik płacono 180,00—179,75 do 180,75—180,25, na październik-listopad płacono —. Wypowiedziano 300 ton. Cena 205,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153—165 według jakości; miesiąc bieżący płc. 157—157,50, na czerwiec-lipiec płacono 156,25—157, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 151,50—152,00—151,00, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 149,25 do 148,00. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień w miejscu 180—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 158—182 m. według jakości miesiąc bieżący pł. 166,50—166,00, czerwiec-lipiec pł. 164,25—163,50, na lipiec-sierpień płacono 148,50—148,00, na wrzesień-październik płac. 139,75—139,25, żąd. —, na październik-listopad płac. 137,00. Wypowiedziano 250 ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 109—114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 109,25, na czerwiec-lipiec płacono 109,25. na lipiec-sierpień płacono 109,25, wrzesień-październik płacono 112,25, październik-listopad płac. 113,25. Wypowiedziano 150 ton. Cena 109,— mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 55,3 mrk., czerwiec pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk, obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 35,5—35,4 mrk., na czerwiec płacono 35,1—35,0, na czerwiec-lipiec płacono 35,1—35,0, na lipiec-sierpień płacono 35,2—35,0, na sierpień-wrzesień płacono 35 5—35,4, wrzesień-październik płacono 35,5—35,6—35,3, październik-listopad płc. 33,9 do 33,8. Wypowiedz. —,— litr. Cena —,— mrk.

**Hamburg** 20 czerwca. — Okowita potw. za czerwiec-lipiec 23— żąd., lipiec-sierpied 23¼ żąd., sierpień-wrzesień 23¾ żąd., wrzesień-październik 23¾ żądano. — Kawa good average Santos za czerwiec 88½, za wrzesień 88¼, za grudzień 81½, za marzec 1891 79½. Usposobienie potw. Obrót 3000 miechów.

**Magdeburg**. 20 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,65, cukier ziarn. excl. 88% 16,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,70. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28 00 f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,25. miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,30 pł., 12,32½ żąd., lipiec 12,32½ pł., 12,35 żąd., sierpień 12,37½ pł., 12,40 żąd., październik-grudzień 11,85 płac., 11,90 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 149,000 ctr.

## Telegram giełdowy

**Berlin,** 21 czerwca 1890. **(Kursa końcowe.)**

| Kurs z dnia | 20 | 21 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabiéj. | | |
| na czerwiec-lipiec | 204 50 | 203 25 |
| na wrzesień-październik | 180 50 | 179 75 |
| **Żyto** słabiéj. | | |
| na czerwiec-lipiec | 157 — | 156 25 |
| na wrzesień-październik | 148 75 | 147 25 |
| **Olej rzep** spok. | | |
| na czerwiec | 69 30 | 68 90 |
| na wrzesień-październik | 56 40 | 55 90 |
| **Okowita** słabo. | | |
| eksportowa | 35 40 | 35 30 |
| na czerwiec-lipiec | 35 — | 35 — |
| na lipiec-sierpień | 35 10 | 35 10 |
| na sierpień-wrzesień | 35 50 | 35 40 |
| na wrzesień-październik | 35 30 | — — |
| spożywcza | 55 50 | 55 10 |
| **Owies** | | |
| na czerwiec | 166 — | 166 75 |
| **Wyp.-żyta wsp.** | | |
| **Wyp.-okowity kw. eksportowa** | ,000 | 10,000 |
| „ „ „ spożywcza. | ,000 | ,000 |
| Kurs z dnia | 19 | 20 |
| Consol. 4% | 106 25 | 106 10 |
| Consol. 3½% | 100 50 | 100 50 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 101 50 | 101 50 |
| Poznańskie 3½% listy zastawne | 98 40 | 98 25 |
| Poznańskie listy rentowe | 103 — | 103 — |
| Austryackie banknoty | 173 80 | 173 90 |
| Austryacka renta srebrna | 77 25 | 77 40 |
| Rosyjskie banknoty | 233 80 | 234 — |
| Rosyjskie listy zastawne | 99 75 | 99 80 |
| Polskie 5% listy zastawne | 67 75 | 68 — |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | — — | 65 10 |
| Węgierska 4% renta złota | 89 30 | 89 40 |
| Węgierska 5% renta papier. | 66 25 | 86 40 |
| Austryackie kredytowe akcye | 165 — | 165 — |
| Austryackie francuskie koleje | 99 75 | 99 50 |
| Lombardy | 60 10 | 59 75 |
| Usposobienie: słabe. | | |

**Szczecin,** 21 czerwca 1890. **(Kursa końc.)**

| Kurs z dnia | 20 | 21 |
|---|---|---|
| **Pszenica** spok. | | |
| na czerwiec-lipiec | 184 — | 184 — |
| na wrzesień-październik | 177 50 | 176 50 |
| **Żyto** spok. | | |
| na czerwiec-lipiec | 153 50 | 156 — |
| na wrzesień-październik | 147 — | 146 — |
| **Olej rzep.** spok. | | |
| na czerwiec | 50 50 | 50 20 |
| na wrzesień-październik | 56 50 | 56 20 |
| **Okowita** słabo. | | |
| w miejscu spożywcza | 54 80 | 54 80 |
| „ eksportowa | 35 — | 34 90 |
| „ na czerwiec eksp. | 34 40 | 34 40 |
| „ na sierp. wrzesień eksp. | 35 — | 34 80 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu | 11 85 | 11 70 |

*Dodatek*

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 141.
Niedziela 22 Czerwca 1890.

Ś. p.

# Konstanty Dziembowski

z Roszkowa

zasnął w Bogu w Poznaniu dnia 21 czerwca rano, opatrzony śś. Sakramentami, w 67 roku życia.

Eksportacya z Roszkowa w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 5½ po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10½ przed południem w kościele parafialnym w Skokach.

(1887) **Żona i dzieci.**

---

**Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszło i jest do nabycia u wydawcy i w księgarniach**

Wspomnienie o życiu i pismach

## Adama Mickiewicza

na pamiątkę przeniesienia jego zwłok do ojczystéj ziemi — z trzema rycinami. Skreślił **Józef Chociszewski.**

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść niektórych jego utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena 20 fen. z przesyłką franko 25 fen., 50 egzemplarzy za 9 mk., 100 egzemplarzy za 16 mk. franko.

**Żywoty Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich** z pięknym portretem śp. Arcybiskupa ks. Dindera **1 m.**; razem z poprzednim dziełkiem **tylko 70 fen.** z przesyłką franko.

Zamawiać pod adresem:

**K. Kozłowski.**

(1875) Poznań, ul. Długa Nr. 8.

---

## Prosimy zapisać „Nadgoplanina.“

Jestto jedyne **polsko-katolickie pismo** wychodzące w Strzelnie na Kujawach, dziś najbardziéj zagrożonych. Cena jego nadzwyczaj umiarkowana, kosztuje bowiem z dwoma **bezpłatnemi** dodatkami **„Matka chrześciańska“** i **„Nasza gazetka“**, na cały kwartał tylko **jednę markę.** Każdy dobry katolik, każdy prawy Polak powinien w swym domu mieć „Nadgoplanina.“ (1858)

Z początkiem przyszłego ćwierćrocza rozpocznie „Nadgoplanin“ druk bardzo zajmującéj pracy pod tytułem: **„Poczet Papieży“** od św. Piotra **aż** do Leona XIII, na którą szczególniéj uwagę zwracamy.

**Prosimy zapisać „Nadgoplanina.“**

---

## Wszekie wody mineralne

**najświeższego nalewu**

oraz (1882)

## sole i ługi do kąpieli

poleca

# R. Barcikowski.

---

Pończochy z podwójną piętą i kolanem.

Fabryka i specyalny skład pończoch i trykotów

## S. Demel w Poznaniu,

*plac Piotra nr. 3,*

**Pończochy** jedwabne, niciane i bawełniane,
**Szkarpetki** także dla **dzieci**, cholewki, wszystko we wypróbowanych kolorach,
**Staniki Jersey** znane z eleganckiego kroju.
**Bluzki** i **sukienki** Jersey dla **dzieci** i **panienek** do 12 roku,
**Ubiorki** Jersey dla chłopców,
**Sukienki i bluzki lekkie do prania od 2 mrk.,**
**Rękawiczki, halki, chustki fantazyjne, woalki, ryżki, gorsety etc.**
**Koszulki** zdrowia. **staniczki** bawełniane,
**Największy wybór** wszelkiego rodzaju **trykotów** dla **małych dzieci.** (1619)

W pewnych kolorach. Wybór jak największy.

Wyrób własny.

---

## Miód!

wyborny **Tokaj lipcowy** po 1,65 m., jako też esencyonalny **miód kasztelański** po 2 m. za litr poleca

**jedyna premiowana miodosytnia**

**J. N. Jabczyńskiego**

w Poznaniu, Chwaliszewo 35.

Panom kupcom odpowiedni rabat. (1865)

---

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** zagranicznych polecamy: (1526)

## Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

**Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu)** jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

**Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu)** wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

**Kwilecki Potocki i Sp.**

---

jazdy oraz i do polowania podług

Spodnie i kamasze do konnéj

**Najnowsze materye**

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych w wielkim wyborze odebrał i poleca

**K. Skoraczewski,**

krawiec,

**Poznań, plac Wilhelmowski 4.**

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali. (1794)

specyalnie angielskiego kroju.

Ceny przystępne.

---

## Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1573)

**Oszczędność i korzyści** wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

**I tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 18 | łyżek stołowych | Mk. 41,40 | 12 | noży deserowych | Mk. 24,00 |
| 18 | widelcy „ | „ 41,40 | 12 | łyżek do mokki | „ 11,20 |
| 18 | noży „ | „ 43,20 | 2 | łyżki półmiskowe | „ 14,40 |
| 18 | łyżek do kawy | „ 21,60 | 1 | widelec „ | „ 12,00 |
| 18 | ławeczek do noży | „ 19,80 | 1 | łyżka wazowa | „ 11,20 |
| 12 | łyżek deserowych | „ 25,20 | 1 | łyżka do tortu | „ 8,00 |
| 12 | widelcy „ | „ 25,20 | 1 | cążki do cukru | „ 3,00 |

**Razem 144 sztuk za 300 marek.**

**Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupna.** — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

## J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

---

FABRYKA

**papierosów i tureckich tytuni**

(1619) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

---

## A. Żołnierkiewicz,

**Hurtowny skład wina węgierskiego,**

Zbąszyń (Bentschen),

poleca swój bogato zaopatrzony

**skład win górno-węgierskich**

po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (1543)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

**Wina mszalne (Vinum de vite purum)**

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi w obec władzy Duchownéj.

Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech.

---

## Dla pożyczek hipotecznych na lat 10 i dłużéj jako też na amortyzacyą,

na posiadłości ziemskie także za listami zastawnemi

do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowéj, jako też **na grunta domowe** położone w większych miastach, stawiam obecnie **ponownie znacznie ułatwione warunki.**

**Jako główny reprezentant poniżéj nazwanego Banku mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możności korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić najzręczniéj i najprędzéj.**

Bliższych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje (1800)

Agentura generalna

**SLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO**

na W. Księstwo Poznańskie i pogranicze okręgu Prus Zachodnich.

**Maurycy Schoenlank,** Poznań, Sapieżyński pl. 2A parter.

---

Już wyszło.

**Dla głodnych!**

Pismo zbiorowe

z utworów kobiecego pióra wydane **staraniem Tow. Oszczędności Kobiet.**

Cena M. 2, z przesł. poczt. 2,10 Mk. Do nabycia we **wszystkich księgarniach.** Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie. (1833)

---

# Pasy skórzane

**bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.**

**Skórę angielską** na pasy.
**Gumowe** płyty, sznury, węże etc.
**Asbest** ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
**Aparaty szklane** z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
**Smarowniki** Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
**Tłuszcz stały** do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
**Worki** do zboża. (1855)
**Płachty** na lokomobile poleca

**Z. MAZURKIEWICZ.**

*Fabryka pasów,*

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

**Poznań, Bismarka ulica nr. 10.**

---

Kto ? Ul. Zamkowa **nr. 4.**

**chce zostać bogatym** niech weźmie udział w głównem ciągnieniu loteryi na t. zw. **Schlossfreiheit.** Ciągnienie od 7—12 lipca. Szczęśl. losy oryg. jako i udziały od 3½ m. pocz. poleca **Julius Hartwig Jessel.**

---

Schutzmarke — Nur Ächt mit Kreuz und Anker

Niezrównanym środkiem na wszelkie cierpienia nerwowe jest jedynie praw. **Dr. Liebera**

ELIXIR

**na wzmocnienie nerwów**

mianowicie osłabienie, bicie serca, trwożliwość, ściśnienie, bezsenność, nerwową drażliwość etc. Butelka po 1½, 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **sgo Jakóba krople żołądkowe,** butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiéj opisane w książce „Krankentrost“, któréj nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, apt. nadw. Dr. Mankiewicza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

---

# Masło

wyborowe w smaku codziennie świeże za funt M. 1,00. **Śledzie Matjes** najprzedniejsze oraz młode **kartofle** Maltańskie poleca

**B. Glabisz,**

(1884) św. Marcin 14.

---

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**

Zaprzysiężona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacye.

---

## Ule ramkowe

systemu Muzeum Pszczelniczego w Warszawie ma na składzie

(1883) **W. Kostecki,**

Poznań, ul. Zielona nr. 7.

---

*P. P.*

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że z powodu zmiany firmy **Albrechta Guttmanna,** która miała dotychczas skład naszych (1858)

Giesmannsdorfskich

## drożdży funtowych

dla miasta **Poznania** i okolicy, urządzamy od 1 lipca r. b.

w Poznaniu przy Zamkowéj ulicy nr. 2

własny skład pod własną firmą.

Polecając nasze fabrykaty przy zapotrzebowaniu, nadmieniamy uprzejmie, że odstawiać będziemy nasze **Giesmannsdorfskie drożdże funtowe** codziennie w jak najświeższym towarze.

Z głębokim szacunkiem

**Fabryki Giesmanndorfskie**

**E. v. Falkenhausen & Friedethal.**

Friedenthal Giesmannsdorf w czerwcu 1890.

---

Cenniki na życzenie gratis i franco.

# A. Andruszewski,

**Wielka Rycerska ul. Nr. 8.**

## Magazyn mebli

**i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.**

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

**Wielki wybór** pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

---

Zakład palenia falban.

# J. Popławski

**Poznań, św. Marcin nr. 16,**

**Jedyny polski**

składmachin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, Ipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

**Machiny**

do wyżdżymania bielizny,

**wielki wybór lamp**

stołowych i wiszących.

**Mechaniczna**

pracownia reperacyi.

**Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.**

**Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.**

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

# OBICIA I ROLOSY

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryjnych, alfenidy i fabryka tytek

## Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki **patentowanych obić plastycznych Lincrusta Walton.** Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. (1577)

---

# Bank Przemysłowców

## miasta Poznania

przyjmuje obecnie **depozyta:** (1843)

**za 6 miesięcznem** wypowiedzeniem **po 4%**
**za 3 miesięcznem** wypowiedzeniem **po 3½%**
**płatne każdego czasu** **po 3%**

**Procenta** od depozytów wypłaca się półrocznie.

Zarząd.

*Rakowski. W. Kortak. W. Bryliński.*

---

Obok mego **handlu strojów** mam odtąd na składzie (1791)

# kwiaty ołtarzowe,

które **Przewielebnemu Duchowieństwu** uniżenie polecam.

## F. Stęczniewski,

skład strojów,

**Poznań, Stary Rynek 73,**

w domu Banku Przemysłowców.

---

## Czerwona Apteka w Poznaniu

**Stary Rynek nr. 37**

poleca

***Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.*** Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

***Wino Condurango*** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

***Esencyą pepsynową*** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1651)

***Wino chińskie*** czyste i z żelazem.

***Wino Sagrada*** (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

***Wodę bromową*** (aqua bromata nerviua) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

***Krople św. Jakóba,*** doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

***Radlauera*** środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

***Radlauera esencyą jodłową*** z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

***Prawdziwy dalmatyński proszek na owady*** nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 fen. i 1 marce, — funt po 3,60 marek.

***Proszek na mole*** w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

***Papier na mole,*** arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

***Radlauera proszek na nogi*** nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

***Miód żywokostowy*** na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

**Czerwona apteka,** Poznań, Stary Rynek 37.

---

**Najlepsze angielskie**

# lokomobile

i

# parowe młocarnie

**(Einkurbel-System)**

z fabryk **Brown & May, Nalder & Nalder, Edw. Humphries** poleca, prosząc o łaskawe piśmienne oferty. (1829)

## W. Gutowski,

**Poznań, Hôtel de Berlin.**

---

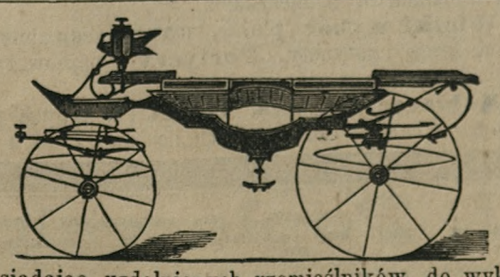

Posiadając uzdolnionych rzemieślników do wykonywania jak najwykwintniejszéj roboty pod moim dozorem, polecam Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności

# pojazdy

**pod dwuletnią gwarancyą**

z doskonałego materyału z własnéj fabryki. Stare pojazdy przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** wykonuję spiesznie i tanio. Z wysokim szacunkiem

**J. Kulka,** fabrykant pojazdów,

(1495) **Poznań, Hôtel de Paris, ul. Szeroka 15.**

---

Hurtowny handel win węgierskich

# A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

**i na Węgrzech w Talii, Madzie i Tolcsvie p. Tokajem,**

założony w roku 1865.

Łaskawym Odbiorcom moim i Szanownéj Publiczności polecam moje corocznie u producentów osobiście zakupywane wina górno-węgierskie (Tokajskie) — od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków — w różnych odcieniach, zaś Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym (1211)

## WINA MSZALNE

**(vinum de vite purum)**

pod moim osobistym dozorem tłoczone: **litr po 1,50 i 2,00 mk.**

Oprócz tego polecam z moich bogato zaopatrzonych piwnic

## Stare wina tokajskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów — po cenach przystępnych.

Próby i cenniki rozsyłam na życzenie franko.

---

# Wody mineralne

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Nalew 1890.

**Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie** i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

## Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

## Jasiński i Ołyński,

**Główny skład wód mineralnych**

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

**Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.**

---

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść, że **przeniosłem** moje **warsztaty z Piekar nr. 19** na

## Wielkie Garbary nr. 51.

Polecam się do wykonywania wszelkich prac wchodzących w zakres fabrykacyi pojazdów.

(1529) Z szacunkiem

**J. Wachulski,**

**pojazdnik.**

---

# J. Krysiewicz,

**fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu**

***św. Marcin nr. 65,***

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

## aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1391)

**znaczny zapas**

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa szybko i sumiennie.

---

# Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mój fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556,** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

## M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań, Szeroka ul. 24.

---

# R. BARCIKOWSKI,

## DROGERYA,

**Bazar i Św. Marcin 20,**

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Podróżujących się nie wysyła.

**Oliwy do machin i smarowidło na osie.**
**Tran na szory i skóry.**
**Mydła szczecińskie** do prania.
**Mydła rzadkie** białe i szare.
**Swiece ołtarzowe** z białego wosku tylko Ia.
**Oléj do palenia** dobrze rafinowany.
**Petroleum salonowe.** (1107)
**Mydła toaletowe** i lekarskie.
**Swiece stearynowe** „Apollo".
**Perfumy francuzkie i angielskie.**
**Farby, pokosty i lakiery.**
**Sól kuchenną i bydlęcą** luźno i w całych wagon.
**Makuchy rzepiowe i lniane.**
**Herbaty** w doborowych gatunkach.
**Prawdziwe franc. Araki, Cognac i Rum.**
**Wszelkie korzenie, wanilę burbońską.**
**Oliwę do potraw** w najprzedniejszym gatunku.
**Czekolady, Cacao** w puszkach i luźno itd. itd.

Podróżujących się nie wysyła.

---

## Na wyprawy!!

**Garnitury stołowe** z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
**Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe** krajowe i zagraniczne. (1389)
**Lampy stołowe, wiszące i nocne** pod gwarancyą dobrego palenia,
**Alfenidę stołową „Christofla",**
**Podarki** ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

**B. Szulczewskiego,**

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

---

# Dobrowolna sprzedaż.

Należąca do spadku po zmarłym właścicielu dóbr rycerskich Karolu Voss w powiecie jarocińskim położona wieś rycerska **Witaszyce** z folwarkami ma być sprzedaną drogą dobrowolnéj licytacyi (1869)

**w czwartek dnia 10-go lipca 1890 r.**

o godzinie 11-téj przed południem

w biurze rzecznika i notaryusza pana **Leporowskiego w Jarocinie.**

Wieś ta leży przy żwirówce, 5 kilom. od Jarocina i przy drodze żelaznéj Poznańsko-Kluczborskiéj. Przystanek ma być niebawem wybudowany na terytoryum wsi, niedaleko zabudowań gospodarczych.

Obszaru jest 1370 hekt. z tego 61 hekt. łąk i 250 hekt. lasu (około 150 hekt. zdatnego do wycięcia). Inwentarz gospodarczy kompletny i dobry. Gospodarstwo mleczne; mleczarnia w Jarocinie. Pałac z pięknym starym parkiem. Taksa Ziemstwa Kredytowego (oprócz drzewa w boru) 747,800 marek.

Warunki sprzedaży mogą być przejrzane każdego czasu w biurze powyżéj wymienionego adwokata, który ich udzieli na żądanie także piśmiennie. Wieś można również każdego czasu obejrzeć. Najniższa suma licytacyjna 800,000 marek. Kaucya 30,000 marek.

---

**Tow. Pań Miłosierdzia Ś. Wincentego à Paulo**

urządza na dochód ubogich

# podwieczorek

## w ogrodzie p. Knolla,

na który uprzejmie wszystkich **dnia 22-go b. m. o godzinie 4-téj** zaprasza.

Przy wejściu opłaca każda osoba **50 fen.** (1862)

**W razie deszczu, podwieczorek odbędzie się na sali w ogrodzie.**

---

# Drut stalowy

**z kolcami,**

zwijany z trzech drutów, w kręgach po 50 i 250 metrów, **w cenie M. 6,00 za 100 metrów,** przy odbiorze 250 metrów **franko najbliższéj stacyi kolejowéj,**

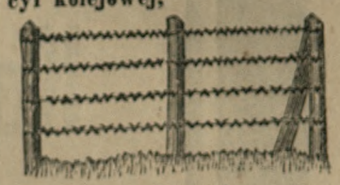

## siatkę drutową,

**cynkowaną,**

z otworami w różnych wielkościach na klatki i płoty, w cenie po M. 0,50 za metr kwadratowy, (1312)

oraz **wszelkie inne artykuły** wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego polecają po najtańszych cenach.

## L. Zboralski i Spółka,

**Pleszew.**

---

**Dla uczniów**

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem (1525)

# pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. **Staraniem mojem jest, aby pensyonarze moi otrzymywali co rok promocye.** Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy W. Garbarach nr. 55 tuż obok gimnazyum na I piętrze.

Poznań, dnia 10 stycznia 1890.

**T. Woliński.**

**b. nauczyciel gimnazyalny.**

---

**Celem uregulowania spadku są na sprzedaż w Krakowie**

## 2 wielkie kamienice

przy ul. Floryańskiéj i przy muzeum Czartoryskich. Oferty od **samych tylko reflektantów** przyjmuje Wny **E. Wodak w Krakowie,** ulica Floryańska nr. 44. (1881)

---

Jest do wynajęcia przy **ulicy św. Marcina nr. 16/17** od 1 października r. b. (1886)

# skład

wraz z mieszkaniem składającem się z 3 pokoi i kuchni. Bliższa wiadomość w **biurze Św. Marcin nr. 65.**

---

Wieleb. Duchowieństwu polecam od 1. 7. r. b. (1885)

## 3 gospodynie

dobrze polec., gotując. wybor. Spieszne zgłoszenia uprasza Bióro Stręczeń **Zielazek,** Poznań, ul. Fryderykowska nr. 26.

---

Poszukuje się dla uwolnionego z więzienia **30-letniego urzędnika,** który już ze skutkiem pracował w tartaku, podobnego lub innego miejsca lub w ogóle jakiego zajęcia, najchętniéj w interesie spedycyjnym. Urzędnik ten był tylko **raz** karanym i jest polecenia godnym. Łask. oferty przyjmuje przewodniczący prowincyonalnego stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami p. nadprokurator **Wachler** w Poznaniu. (1888)

---

**Siedemnastoletni młodzieniec** ukończywszy 4 klasy techniczne w Warszawie pragnie umieszczenia przy gospodarstwie. Łask. oferty sub X. P. 1826. przyjmie **Eksp. Kuryera.**

---

Dawniejszy urzędnik drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, który z powodu nieznajomości języka rosyjskiego stracił miejsce poszukuje zajęcia w **gospodarstwie** lub **leśnictwie.** Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub A. J. 1827.

---

**Osoba**

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 lipca na probostwo lub do dworu. Długa ulica nr. 10 u pani **Ratajskiéj.** (1880)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.